Nr 86. Kraków 16 Kwietnia — Piątek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 14 kwietnia.

Nikomu by zapewne innemu nie przyszło na myśl łączyć zajścia jarosławskie z rezolucyą sejmu galicyjskiego i wyprowadzać z nich wnioski przeciw uznaniu rezolucyi. Ponieważ takiej już lichej broni używa dziś główny centralizacyjny organ wiedeński *N. fr. Presse*, przeto nasuwają się nam dwa domysły: raz że chcianoby ludność żydowską w Galicyi przeciw dążeniom autonomicznym podżegać; powtóre, że dziennik powyższy wszystkie już naboje wystrzelał, i jak strzelec, któremu kul zabrakło, pakuje do strzelby kamyki, zapewne te same, co niemi wybijano okna mieszkań żydowskich w Jarosławiu.

W sprawie rezolucyi nastała pewna przerwa, której znaczenia nie chcemy na domysł odgadywać, ale że *N. fr. Presse* pomieszała rezolucyę z burdami jarosławskiemi, przypomina to nam, że i w Czechach pospólstwo wiązało kradzieże w kopalni srebra w Przybramie z napaściami na żydów. Pod tym więc względem pospólstwo w Czechach było wzorem dla organu centralizacyjnego. Bierzemy go jednak za słowo, i chociaż nie z rezolucyi, to jednak z powodu zachowania się w ogóle dziennikarstwa wiedeńskiego o tych zajściach nieco powiemy.

Właśnie wpływ centralizacyjny, który objawiał się dawniej przez biórokracyę, jak dziś przez liberalizm oblekający się w szatę humanitarną, był powodem, że nietylko żydzi z chrześcijanami, lecz i chłopi z właścicielami ziemi zostawali często w zatargach, a zapewne sroższych, niż jarosławskie. Jak kwestya ruska zamiast rozstrzygać się na polu językowem i kościelnem, to jest obrzędowem, przeniesioną została na pole centralizacyi i autonomii, biórokracyi i samorządu, a nawet otwarła przystęp obcym wpływom dla państwa zgubnym; jak kwestya włościańska, będąca kwestyą ekonomiczną, przybrała rozmiary komunistyczne kryjące się pod płaszcz lojalności, tak podobnież z kwestyi żydowskiej, która jest kwestyą po części narodową, po części socyalną, ukuła centralizacya broń przeciw polskości i autonomii. Słowem: rusin, chłop i żyd mieli jej służyć za narzędzie. Nie dziw przeto, że nawet bez względu na sympatye moskiewskie, centralizacya i wychowanka jej biórokracya umizgała się nieraz do rusinów; że bez względu na prawo własności i na równość w obliczu prawa, staje względem chłopa jako obrońca niby uciśnionych, a wreszcie, że używa wszelkich środków, jakie miała od stu lat pod ręką, aby utrudnić zbliżenie się żydów do narodu, wśród którego żyją.

Trzy te kwestye w kraju naszym: ruska, włościańska i żydowska zdołają się rozstrzygnąć tylko na drodze samorządu, a nie za pomocą orzeczeń i wyroków z góry zapadłych. Nie wszystkiego jednak zdołają dokonać ustawy; oświata i obyczaj mają tu daleko rozleglejszy, donioślejszy i skuteczniejszy zakres działania, a oświata i obyczaj nie dadzą się jednym pociągiem pióra, jedną choćby najrozumniejszą ustawą zaprowadzić.

Wypadki jarosławskie wcale nas nie zadziwiły, a lubo przykre sprawiły na nas wrażenie, wszelako nie przywiązywaliśmy do nich większego znaczenia, jak do każdej innej burdy ulicznej, i dopóki nie zrobią z nich jakiejś kwestyi narodowej albo religijnej, nie obawiamy się innych po nich następstw, jak, że pewna liczba sprawców dostanie się do kozy. Zadaniem jednak większej części dzienników wiedeńskich, zwłaszcza centralistycznych, nie przestało być naciąganie tych zajść do wielkich kwestyj zasadniczych. Jest stosunek żydów do chrześcian w Galicyi kwestyą wielkiej wagi; ale burdy uliczne i napaści, albo wybijanie okien są tak małoznaczącym wypadkiem, jak pobicie się w jakiejś fabryce robotników angielskich z irlandzkimi nie ma żadnego wpływu na bil reformy Gladstona. Wypadki jarosławskie podnosimy jeszcze raz, tak z powyższych względów, jak również dla tego, że od chwili ich zajścia pojawiają się od czasu do czasu po dziennikach wiedeńskich korespondencye z różnych stron Galicyi, kłamiące o takichże samych wydarzeniach, i usiłujące ująć je jakby w jeden system prześladowania żydów.

Sejm nasz uchwalił równouprawnienie polityczne i gminne żydów z chrześcianami; ale równouprawnienie socyalne i narodowe może być dopiero owocem długiej pracy, dobrej woli i wyrozumiałości, oświaty i poczucia narodowego, a tylko na drodze samorządu w gminie i kraju, z pomocą szkół ojczystych, z zaprowadzeniem języka narodowego w sądzie i urzędzie praca ta może być przyspieszoną i ułatwioną. Z tego przeto stanowiska możnaby znaleźć pewien punkt styczności między rezolucyą sejmową a zajściami jarosławskiemi, wszelako wprost przeciwny, aniżeli to upatrują centralizacyjne organa wiedeńskie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 9 kwietnia.

Giornale di Roma szczególny nacisk położył na odwiedziny W. Ks. Włodzimierza u Papieża, które nazwał „uprzejmym aktem hołdu“ (*cortese atto di omaggio*) i uwydatnił osobliwe oznaki przyjaźni i czci, jakiemi na ten hołd odpowiedziano. Dodał, iż W. Książę raczył (*si degnò*) zaszczycić swemi odwiedzinami kardynała Antonellego, który pospieszywszy doń najpierwszy, skoro w Hotelu Rzymskim stanął, przyjmował teraz syna carskiego u siebie ze wszystkiemi względami należnemi wysokiéj jego godności (*le distinzioni dovute all'alto suo grado*). Nie potrzebuję dodawać, że po niedaniu się, jak powszechnie mnie mają, misyi p. Wałujewa, te urzędowe grzeczności zamieniane między dworami rzymskim a petersburskim i urzędowe głoszenie i uwydatnianie takowych, jakoby publiczność nie była się w stanie poznać na nich sama, wielkie ta sprawiły wrażenie, a jak zwykle w razie niespodzianek, (gdyż niespodzianką stało się urzędowe przyjęcie w Watykanie księcia podróżującego *incognito*) mnóstwo gruchnęło naraz pogłosek. Ci, którzy uporczywie utrzymywali, że p. Wałujew wszystko otrzymał, czego tylko żądał, podnoszą znowu teraz czoło i mówią, że wizyta W. Księcia jest uwieńczeniem téj misyi, i że przekonamy się wkrótce o tem. Ma się rozumieć, że osoby w taki sposób przemawiające podają domysły swe za czyn dokonany i niewątpliwy. Cóżkolwiekbądź, godna uwagi, iż po raz pierwszy od ostatniego powstania polskiego i wyrugowania przedstawiciela carskiego p. Meyendorffa ze swego gabinetu Ojciec Święty przyjmował członka rodziny carskiéj u siebie, a do tego urzędownie i z takiemi honorami.

Ojciec Święty zacząwszy trzechdzienne rekolekcye, nie był wczoraj na koncercie w pałacu senatorskim na Kapitolu, gdzie dawano „Stworzenie Świata“ Haydena. Jednak spodziewano się go aż do ostatniéj chwili. Uderzono nawet w dzwony, myśląc że jedzie, i kardynał Di Pietro prezes akademii muzycznéj wyszedł na jego spotkanie z deputacyą; ale niebawem się pokazało że się dzwonnik na kapitolskiéj wieży omylił i wziął karetę kardynalską za papieską.

Zjazd cudzoziemców i Włochów na uroczystości sekundycyj papieskich jest niesłychany, a napływ podarunków przechodzi wszelkie wyobrażenie. Ojciec Święty sam temi duiami powiadał, że przysłanych sobie darów zliczyć niepodobna. Wiele posłuchań dawał i dawać będzie przez ciąg tych uroczystości. Kilku też krewnych Papieża przyjechało. Wiadomo, iż Pius IX unikając zawsze nepotyzmu, nie chciał rodziny swéj przyjmować w Rzymie. Tym razem jednak zwolnił z téj surowości i kilku krewnym przybyć dozwolił dla przyjęcia powinszowania. Zdziwiono się jednak gdy zamiast karet dworskich przybywających, by ich zabrać do dworca kolei, ujrzano rodzinę Papieża wjeżdżającą jednokonnemi dorożkami do miasta. Dziś Ojciec Święty zaczął przyjmować deputacye z prowincyj, składające mu dary ludności. Dziedziniec S. Damazego, pełen już jest najrozliczniejszych przedmiotów. Przysłano mu nawet kilka wołów, ale odesłał je zaraz do jatek i kazał mięso rozdać ubogim. Widać też mnóstwo worków z mąką i ziemniakami, zboże, sery i beczułki z oliwą i winem. Genua przysłała Ojcu Św. oprócz innych rzeczy kilka ogromnych równianek kamelyi. Monarchowie europejscy przysłali także życzenia swe Piusa IX: Car Aleksander przez własnego syna, inni zaś przez posłów zwyczajnych lub nadzwyczajnych. Wczoraj hr. Trauttmansdorff udał się do Watykanu z własnoręcznym listem od Cesarza Franciszka Józefa; dziś zaś margrabia Banneville przyjęty był przez Papieża i wyraził mu serdeczne życzenia Cesarza Napoleona, cesarzowéj i cesarzewicza. Hr. d'Arco umyślnie przybył z Monachium z listem od króla Bawarskiego do Ojca Świętego, a książę Raciborski brat, kardynała Hohenlohego, nadzwyczajny poseł pruski, winszował mu w imieniu króla Wilhelma. Wszyscy też przedstawiciele innych mocarstw z równemi wystąpili powinszowaniami swoich monarchów, wyjąwszy króla włoskiego. Jednak deputacye stu miast włoskich otrzymają w niedzielę posłuchanie wraz z deputacyami całéj Europy. Praga czeska przysłała Ojcu Św. wspaniały relikwiarz szczerozłoty z relikwiami SS. Jana Nepomucena, Wojciecha i Wieńczysława. Dzisiejszy *Giornale di Roma* oznajmia, iż Ojciec Święty otrzymał także dary z Azyi, Afryki, Ameryki i Oceanii a nawet od dzikich nawróconych świeżo przez misyonarzy.

Wielu politycznych więźniów Papież ułaskawił z powodu swoich sekundycyj, między innymi republikanina Petroniego z Bononii, który odegrał rolę w rewolucyi rzymskiéj r. 1849, a potem znowu należał do spisku w r. 1855, i skazany był do ciężkich robót na całe życie. Pietroni odprowadzony z więzienia na kolej wyruszył tedy do Włoch i mógł powitać rodzinę, która go za straconego już miała.

Wrzekoma bitwa odbyła się nad Anienem koło *ponte Mamolo* we środę. Tysiące osób przypatrywały jéj się. Wojsko papieskie bardzo zręcznie i regularnie wykonywało wszystkie obroty, i rzuciło dwa mosty na Anienie. Po widowisku pułkownik d'Argy zaprosił rodzinę królewską Burbonów neapolitańskich i nowożeńców parmeńskich na podwieczorek do swego namiotu.

Petersburg 7 kwietnia.

Rząd prześladowaniem studentów wywołał większą burzę niżli się zrazu zanosiło. *Ruskij Wiestnik* opisuje początek nieporządków w akademii medycznéj nieco odmiennie od podanych przezemnie w ostatnim liście wiadomości, zawsze jednak widać, że niewłaściwem postępowaniem wzburzono umysły. Według wspomnionego dziennika, wydalono w roku zeszłym studenta Wasilewskiego za palenie papierosa w gmachu akademii. Błachy ten powód słusznie oburzył studentów, ale był już zapomniany, gdy znowu doszło do zwady pomiędzy innym studentem a profesorem Rudniewem, o jakieś nieformalności egzaminowe. Student miał ostro wyrzucać profesorowi, iż odmówił dowodu z odbycia egzaminu; i został za krnąbrność wydalony z akademii. Wtedy koledzy ujęli się za nim, a zarazem zażądali prawa od bywania zgromadzeń i publicznych narad, prawa posiadania i zarządu wspólnej kasy, oraz wyzwolenia swego z pod kontroli policyjnej. Minister wojny zamknąwszy akademię i rozkazawszy wytoczyć śledztwo, jeszcze większe wywołał oburzenie. Zaraz potem takąż samą prośbę podali studenci instytutu technicznego; a bezrozumny strach dyrektora instytutu, który na rozpędzenie studentów sprowadził policyę i żandarmów, rozjątrzył umysły. Dziś już studenci uniwersytetu przyłączyli się do wymagań studentów obu powyższych zakładów naukowych. Rząd zaś stara się surowemi środkami pognębić opór. Wypędzono 7 uczniów instytutu technicznego, bardzo zaś wielu studentów akademii i uniwersytetu zostało aresztowanych, innym wytoczono procesa. Całe to prześladowanie nie ma najmniejszego sensu; z rzeczy błahej zrobiono zbrodnię stanu, a w końcu mogą się spodziewać zwycięstwa nad dziećmi odbierając wielom sposób kończenia nauk, albo co gorsza, przerywając wykłady w kilku wyższych zakładach naukowych. Policya dziś tak strzeże studentów, że niewolno jednemu u drugiego przenocować, a nawet w miejscach, gdzie obiadować zwykli, nie dopuszczają więcej jak parę do jednego stołu. Prawdziwie moskiewska taktyka, niewahająca się w doborze środków, bez względu na czas i osoby, do których ma być zastosowaną.

Przewidują tu wielkie zmiany w zarządzie W. Księstwa Finlandzkiego. Petersburski komitet do spraw tego Księstwa rozpatrywał temi dniami projekt reorganizacyi senatu finlandzkiego; zmiany proponowane przez komitet mają być bardzo radykalne. Zamierzają oddzielić departament sprawiedliwości od departamentu ekonomicznego i nadać pierwszemu ważne przywileje, oddające większej jego dowolności władzę sędziowską. Departament sprawiedliwości ma posiadać prawo dowolnego zmieniania sędziów; zaś niektórych prawo rzeczone ma być ograniczone jedynie do wypadków nieudolności sędziego spowodowanej chorobą lub wiekiem. Dość jednakże podobnego określenia, aby władzę sędziowską uczynić zupełnie zawisłą. Tenże komitet do spraw finlandzkich zastanawia się nad wygotowaniem nowego projektu zwoływania sejmów i atrybucyj ich, a to w zamiarze ścieśnienia autonomicznych praw Księstwa. Wszystkie te projekta i zamiary leżą w duchu dzisiejszego rządu, dążącego do zrównania praw w całem państwie, zaprzeczenia odrębności prowincyonalnych i decentralizowania wszystkiego w ręku władzy i ministerstw pomimo różnicy oświaty, religii i narodowości.

Z Wilna donoszą mi, że Potapow stara się w Petersburgu o zmianę prawa zabraniającego pewnym obywatelom kraju nabywać dóbr na Litwie i Rusi; żąda on dozwolenia nabywania dóbr dla wszystkich, jednem słowem zmiany ukazu z d. 10 grudnia 1865 r. Powodem takiego żądania jest stan ekonomiczny kraju doprowadzonego do ostatecznej nędzy; mianowicie zaś wzgląd na zupełne zniszczenie bardzo wielu moskiewskich nowo-nabywców. Jakkolwiek kupili oni dobra niżej połowy wartości i nie potrzebują płacić ani podatków, ani kontrybucyj, upadają jednak pod wpływem ogólnego zniszczenia materyalnego kraju i muszą odprzedawać swoje majątki. Podobny przykład odstręcza nowych nabywców i sprawia coraz większe zniżanie cen, tak, że wielu nie jest w stanie odebrać zapłaconej wartości, albo jeżeli majątek ich sprzedany zostanie za długi przez licytacyę publiczną, powraca bez grosza do Rosyi. Dłuższe trwanie podobnego stanu grozi powszechną ruiną i wyludnieniem, a stały głód i większa część pól nieobsianych, stawia wielkie zadanie dla rządu. Potapow ma nadzieję, że ze zmianą ukazu z d. 10 grudnia i przy ustalonym poborze kontrybucyj (jeśli jej zniesienia nie zechce rząd zadekretować) ożyje się może życie ekonomiczne a z niem i dobrobyt kraju. Nie wiadomo, czy tak proste zapatrywanie trafi do przekonania ludzi, którym zaciekłość stronnicza zasłania pogląd na własne straty, i którzy udają obawę, że miara podobna przyczyni się do ożywienia separatystycznych dążeń Polaków.

Dla niesienia pomocy biednym mieszkańcom dotkniętym głodem, potworzono na Litwie komitety powiatowe. Niektóre z nich pragnęły zarząd funduszami powierzyć w ręce właścicieli ziemskich większych posiadłości, a nawet księży katolickich, ale władza odrzuciła podobne propozycye. W innych miejscach rząd chciał zdać całą pomoc w ręce właścicieli większych, opierając się na tem, że prawo dawne dopomagania włościanom nie ustało do tyla, aby dawni właściciele nie byli obowiązani pamiętać o gwałtownych potrzebach włościan. Wygodna teorya: zawsze propagować rozbrat, a wtedy uznawać wspólność interesów, kiedyby rząd chciał się zbyć ciążących na nim obowiązków. Pomimo tego, obywatele chętnieby starali się pomódz włościanom i robią co mogą, ale nie są w stanie zaradzić ogromowi wymagań. Lud biedny nie przyjmuje datków: co mi po pieniądzach, powiada włościanin, lepszy kawałek chleba lub trochę ciepłej strawy; za pieniądze nic nie dostanę, bo nikt nie ma co sprzedać. Z tego powodu zwołany zjazd sędziów pokoju zadecydował, aby wezwać ministerstwo o pozwolenie rozdania zboża ze składów po magazynach, oraz zrobienia wielkich zakupów chleba. W magazynach ma się znajdować 130 tysięcy korcy oziminy i około 50,000 korcy jarego zboża; pieniądze zaś przeznaczone na zakupno zboża mają wynosić niespełna 400,000 rubli. Już same cyfry mogą przekonać, jak niedostateczną była obecna pomoc, i do jakich rozmiarów doszła klęska. Podobny stan istnieje w Augustowskiem; ale administracya jeszcze tam mniej czynną w zapobieżeniu nędzy.— Najgorsza, iż większa część pól nie będzie obsianych, a nawet majętniejsi obywatele nieraz zniechęceni opuszczają ręce gotując sobie straszną przyszłość.

Wiedeń 14 kwietnia. Wtorkowe posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa poświęcone było obradom nad reformą podatku gruntowego. Odnośny projekt rządowy nie zawiera właściwie nic innego, jeno postanowienia co do sposobu wynalezienia nowej zasady dla opodatkowania posiadłości ziemskich. Obecna opłata podatku gruntowego polega na rozmaitych systematach opodatkowania. W większej części krajów przedlitawskich obowiązuje wprawdzie stały kataster zarządzony najw. patentem z d. 23 grudnia 1817, lecz w Tyrolu i Voralbergu dwa odmienne istnieją systemy opodatkowania, które polegają na oszacowanej wartości gruntów, nie zaś na dochodzie czystym; oprócz tego widzimy w Galicyi prowizorynm podatku gruntowego jeszcze z r. 1819, oparte przeważnie na Józefińskich wykazach z r. 1785, a wreszcie w Bukowinie prowizorynm podatku gruntowego z r. 1835. Po tej stronie Litawy 5 zatem mamy systemów opodatkowania gruntów, które to systemy różnią się tak co do zasady przewodniej, jak niemniej co do stosunku podatku do rzeczywistej renty ziemskiej.

Różnica zasady podatku wywołuje także różnicę w samem opodatkowaniu; ztąd nieustanne skargi na większy ciężar podatkowy w tym lub w owym kraju monarchii austryackiéj. Różnica w opodatkowaniu zachodzi w tych nawet krajach, gdzie istnieje równy system, tj. stały kataster. Zależy to od nierównoczesnego zaprowadzenia katastru w krajach poszczególnych, od rozmaitego zapatrywania się organów zajętych oszacowaniem dochodu gruntowego, nakoniec od bezwzględnéj stałości katastru, która sprawia, że amelioracye gruntowe wolne są od dalszego opodatkowania, natomiast gospodarstwo, częstokroć nie z winy właściciela podupadłe, zostaje pod całem brzemieniem dawnego ciężaru podatkowego.

Ostatni projekt rządowy ustanawia zupełnie nowy w Austryi system opodatkowania gruntów; oznacza on ryczałtową sumę podatkową, jaką rząd spodziewa się osiągnąć z wszystkich posiadłości ziemskich w krajach przedlitawskich, a suma ta ma być w równym stosunku rozdzieloną na poszczególne kraje, gminy i grunta w miarę wysokości czystego dochodu z gruntów. Projekt rządowy pomija atoli dwie ważne kwestye, tj.: czy ta ryczałtowa suma podatkowa będzie większą lub mniejszą od dotychczasowego dochodu z podatku gruntowego, powtóre, czy ta ryczałtowa suma podatkowa będzie stałą, czy też zmienną?

Projekt rządowy ma na celu znalezienie nowej, prawdziwej ile możności zasady opodatkowania, tudzież równy rozdział podatku gruntowego. Wy-

Część literacko-artystyczna.

Sąd sejmowy

opowiedziany przez naocznego świadka.

(*Przyczynek do dziejów Królestwa Kongresowego.*)

(Ciąg dalszy).

Gdy nazajutrz pułk 4ty strzelców pieszych wystąpił na saskim placu, Wielki Książę po zlustrowaniu i przedefilowaniu pułku uściskał serdecznie Tańskiego, mówiąc: zrobiłeś mi surpryzę żółtemi rękawicami, a lubo bardzo kontent jestem, iż pułk tak doskonale wystawiłeś i ubrałeś, jednak wchodzę w położenie twoje, jesteś już w wieku i strudzony wojennemi niewygodami, zatem lubo z żalem przychodzi mi się rozstawać z tobą, lecz przychylam się do życzenia twojego udzielenia ci dymisyi (o którą Tański poprzednio wielokrotnie był prosił) i takową dostajesz w stopniu jenerała brygady; siadaj ze mną. Wprost ze Saskiego Placu powiózł Wielki Książę Tańskiego do namiestnika księcia Zajączka, i wchodząc do pokoju tegoż, oświadcza: Przybywam do księcia z dawnym kolegą jego jenerałem Tańskim; jest to poczciwy człowiek, dzielny wojak, zasłużony żołnierz, stan zdrowia i wiek nie pozwalają mu dłużej w wojsku służyć; a lubo ubolewam iż go tracę, wszakże trzeba mieć wzgląd na zasłużonych i walecznych żołnierzy oraz poczciwych ludzi; dałem mu dymisyę w stopniu jenerała z pensyą retretową, lecz ta jest tak szczupła, iż Tańskiemu z familią trudno będzie przyzwoicie się utrzymać; trzeba ażebyście pomyśleli o tak walecznych jak Tański, polecam go przeto opiece Waszej Książęcej Mości i proszę wynaleźć i udzielić mu dzierżawę dóbr rządowych, i to pod korzystnemi warunkami. Na to Namiestnik odpowiedział: jenerał Tański może dostać w dzierżawę posiadłość z dóbr rządowych, lecz musi uczynić zadosyć warunkom dla dzierżawców przepisanym, a te są złożyć odpowiednią kaucyę i zapłacić *prenumerando* roczną dzierżawę. Na to Wielki Książę oświadcza: co się dotyczy kaucyi, ja nią jestem za Tańskiego, a co do opłaty dzierżawy, życzeniem jest mojem, ażeby takową opłacał do skarbu kwartalnie, i to *postnumerando*. Podobne oświadczenie Wielkiego księcia uważał Namiestnik za rozkaz, i oznajmił, że przy takiem postanowieniu nie pozostaje tylko jak do woli Tańskiego wyszukać sobie i przedstawić dobra rządowe, któreby chciał wziąść w dzierżawę, a które mu niezwłocznie pod warunkami przez Wielkiego Księcia postanowionemi będą wydzierżawione. Czynem tym okazał Wielki Książę, iż był sprawiedliwym, litościwym, oraz starał się wynagradzać zasłużonych i mężnych wojskowych polskich, szczególniej zaś tych, o których nieskazitelnem postępowaniu powziął był dostateczne przekonanie. — Oprócz Tańskiego podał się był i dostał dymisyę w tymże samym czasie dowódzca 2go pułku strzelców pieszych pułkownik Bolesta, i to po uorganizowaniu pułku z wielkiem zadowoleniem Wielkiego Księcia. Bolesta również był sumienny i bardzo skromny w wydatkach, odważny i zdatny oficer, który wielokrotnie odznaczył się w kampanii francuskiej przeciw Hiszpanom, oraz w roku 1812 przeciw Rosyi. Bolesta nie posiadał majątku, oprócz ówczasowej szczupłej retretowej pensyjki, gdyż jeszcze pensye emerytalne zaprowadzonemi nie były. Bolesta powierzone sobie uorganizowanie i ubranie pułku 2go strzelców pieszych z wielką sumiennością i oszczędnością uskutecznił, trzymając się ściśle przepisów wydanego regulaminu, będąc dalekim od odniesienia jakiejkolwiek dla siebie korzyści. Za wstawieniem się Wielkiego Księcia do ministra skarbu Lubeckiego, który również poważał Bolestę jak Tańskiego, udzieloną była Bolescie nominacya na dyrektora Komisyi fabrykacyi biletów kasowych polskich. A ponieważ podobnej fabryki nie było w Warszawie, przeto, celem umniejszenia kosztów urządzenia tejże, postanowiono, ażeby bilety w mowie będące, we fabryce w Petersburgu litografowane, drukowane, numerami, oraz znakami sekretnemi i podpisami opatrzone były. W tym celu dyr. Bolesta z biurem do tej czynności w Warszawie urządzonem, wysłany był do Petersburga. Wielki Książę Konstanty zwykle corocznie w pierwszej połowie miesiąca stycznia, to jest przed 13 tegoż miesiąca, jako Nowym rokiem wedle kalendarza w Rosyi istniejącego, udawał się do Petersburga, w celu złożenia Cesarzowi powinszowania w dniu Nowego roku. Gdy w dniu Nowego roku Cesarz Aleksander z bratem Wielkim Księciem Konstantym weszli do sali audyencyonalnej, w której tak reprezentanci obcych mocarstw jako i ministrowie, oraz inni dostojnicy dworscy i rządowi, celem złożenia powinszowania, zgromadzonymi byli, Wielki Książę Konstanty dostrzegł w głębi sali, i to już przy końcu zgromadzenia, w bliskości drzwi wchodowych, stojącego Bolestę w mundurze wysłużonym pułku strzelców polskich, którego był dowódzcą. Bolesta jako dymisyonowany, mundur miał bez oznak sprawowanej rangi, który pomiędzy suto i kosztownie haftowanymi mundurami innych znakomitości bardzo mizernie wyglądał. — Wielki Książę Konstanty przeciska się przez tłum magnatów, woła Bolestę, bierze go za rękę, i wyprowadza na przodek sali, przedstawia Cesarzowi jako najuczeńszego i najmężniejszego żołnierza, zowiąc go przyjacielem swoim, a po serdecznem uściskaniu poleca go względom cesarskim. Postępowanie to wywołało wielkie wrażenie na wszystkich obecnych dyplomatach i magnatach; i od tego czasu Bolesta od wszystkich dostojników petersburskich był nadzwyczajnie szanowanym i poważanym. Wróciwszy z Petersburga z 16 milionami złotych polskich, wygotowanych biletów, niebawnie dyrektorem Banku polskiego, a następnie zarazem prezesem Komisyi centralnej likwidacyjnej był mianowany.

Pomimo tych okazywanych przychylności i względów dla wojskowych polskich, wydarzały się wypadki, iż Wielki Książę uniesiony gniewem wielu oficerom w porywczości i gwałtowności swojéj ubliżał, i to najczęściej publicznie, szczególniej w czasie odbywającej się parady wojskowéj na Saskiem Placu. To było powodem, iż wielu oficerów wychowanych i wykształconych w honorowéj armii Napoleońskiej, wyszło ze służby, a niektórzy nawet publicznie znieważeni, do téj rozpaczy przywiedzeni zostali, iż życie sobie odebrali. Pomiędzy temi był kapitan Wilczek, ogólnie lubiony i poważany, a szczególnie adorowany przez płeć piękną, z powodu swéj urody; śmierć przeto jego wywołała wiele niechęci przeciw postępowaniu Wielkiego Księcia.

Lecz byli także niestety i dowódzcy pułków, którzy za przykładem naczelnego wodza surowem i obraźliwem postępowaniem, ściągali na siebie niechęć podkomendnych oficerów; co było powodem, iż wielu oficerów do innych pułków przenoszono. Pułk gwardyi strzelców pieszych oddany pod dowództwo pułkownika Zdzitowieckiego, z powodu iż prawie wszyscy oficerowie wystąpili przeciw surowemu i uwłaczającemu postępowaniu dowódzcy, był zupełnie zniesiony, na nowo uorganizowany i przeistoczony na pułk gwardyi granadyerów; Zdzitowiecki więc od służby uwolniony, a nowo uformowany pułk gwardyi, oddany był pod do-

sokość podatku w ogólności i cyfry przypadającej na pewien dochód czysty, później ma być określoną, a na określenie jej wpłynie zapewne nietylko chwilowe położenie finansowe państwa, ale i dochód z innych podatków, jak niemniej rezultat z projektowanego osobistego podatku dochodowego.

Rzecz dziwna, że minister skarbu w przedłożeniu swojem pominął milczeniem tak ważną kwestyę, jaką jest zasada stałości lub też zmienności podatku gruntowego. Najznakomitsi ekonomiści oświadczają się za stałem opodatkowaniem posiadłości ziemskich, i to z przyczyn powszechnie wiadomych. Wydział, któremu izba przekazała sprawę reformy podatków, obawia się zapewne, aby nie skrzyżował zamiarów rządu, i żadnego w tak ważnej kwestyi nie wyrzekł zdania, bo odłożył rozwiązanie pytania tego na późniejsze czasy, aż do chwili, kiedy będzie można mieć jasny „pogląd“ na cały system opodatkowania w krajach przedlitawskich. W jakiej styczności może być ów pogląd z tak powszechnie uznaną wyższością zasady stałego opodatkowania gruntów, odgadnąć nie umiemy, jak i zdrugiej strony śmieszną nam się wydaje uwaga jednego z deputowanych niemieckich, że Izba dla tego nie powinna się zgodzić na zasadę stałości, boby się samowolnie na długi czas zrzekła prawa reformy podatków; wszak Izbie nikt nie zabrania każdej chwili zmieniać zasady opodatkowania, bo nie wiąże się określeniem liczby lat, przez które trwać ma nowa ustawa, jak to uczyniła przy ustawie wojskowej, oznaczając na lat 10 siłę armii austryackiej.

Lecz czemże są najzdrowsze argumenta dla parlamentu ministeryalnego wobec tego jednego faktu, że ministeryum innego jest zdania. Wielu deputowanych nie podzielało zapatrywania rządu, lecz obawiało się występować z zdaniem swojem, a lubo większość Izby sprzeciwia się projektowi rządowemu, przecież prawie słuchać nie chciało wywodów opozycyi. Nadaremnie p. Grocholski starał się w dłuższéj mowie przekonać Izbę o wadliwości projektu rządowego, mowca z góry wiedział, że nic nie osiągnie i dla tego nie postawił nawet wniosku odraczającego, pewny, że go Izba odrzuci. Mowę Dra Rosera satelici rządowi ciągle przerywali okrzykami niezadowolenia, tak iż ostatecznie nikt nie wie, co deputowany ten właściwie chciał powiedzieć.

Jeden z dzienników wiedeńskich wybornie cechuje to działanie Izby. „Sposób — pisze *Wanderer* — w jaki Izba dziś się znalazła wobec mowców opozycyjnych i sposób traktowania ich wywodów, dowodzą, że reforma takiéj Izby byłaby prawie potrzebniejszą, aniżeli reforma podatków.

Na posiedzeniu wtorkowem ukończono rozprawy jeneralne nad ustawą o podatku gruntowym, a brali w nich udział pp. Plankensteiner, Grocholski, Roser (przeciw), Kaiser, Mende i Eichhoff (za). Podajemy tu przemówienie p. Grocholskiego:

Zanim przedstawię moje stanowisko wobec niniejszej ustawy, muszę dotknąć tego ustępu sprawozdania, który mowi o sposobie opodatkowania Galicyi. Czytając tamże, że według obowiązującego w Galicyi prowizoryum w podatkach gruntowych wzięto za podstawę przeciętne ceny targowe od r. 1772 do 1782, że tam potrącają 50% od dochodu brutto z ról, i że z tak obliczonego czystego dochodu 100 złr. pobierają 16 złr. 95½ c. podatku; że ostatni pomiar katastralny wykazał, iż obecnie 123 mil kwadratowych gruntów nieuprawnych jest w Galicyi nieopodatkowanych i że wreszcie katastralny czysty dochód w Zachodniej Galicyi okazuje się wyższym o 102% niż szacunek obecnego prowizoryum, czytając to wszystko, przychodziłoby się do przekonania, że Galicya obecnie nic prawie nie płaci i możnaby przypuszczać, że my odzywając się przeciw temu przedłożeniu nie mamy innego zamiaru, jak tylko pozostać przy teraźniejszym stanie.

Wszelako tak nie jest. Przeciętne ceny z lat 1772 do 1782 są wyższe niż te, które stanowią podstawę stałego katastru. (Mowca wie to z porównania ceny żyta w kilku krajach, jakie przyjęła józefińska regulacya podatków gruntowych i stały kataster). Może być prawdą, że w Galicyi jest 123 mil kwadratowych nieopodatkowanych, jakkolwiek ja dotychczas słyszałem tylko o 80 milach. Wszelako w innych krajach pomiar józefiński zostaje w więcej jeszcze rażącym stosunku do pomiaru katastralnego. W Galicyi przestrzeń nieopodatkowana do całej przestrzeni kraju jest w stosunku 13½ % do ogólnej powierzchni; stosunek nieopodatkowanego gruntu w Niższej Austryi wynosi 17%. Według prowizoryum podatek gruntowy w Niższej Austryi wynosi 2,400,000 złr.; obecnie według ordynaryum 2,301,000 złr. Mimo przeto, że obszar gruntowy odnośnie do prowizoryum wynosi więcej o 17%, to przecież podatek jest mniejszym od prowizoryum o 5%. Podobnież ma się rzecz i w innych krajach koronnych. Utrzymują, że w Galicyi płacą od czystego dochodu po odciągnieniu 50% od dochodu brutto tylko 16 złr. 95 cent. od 105 złr.

Muszę wszakże to twierdzenie o tyle sprostować, że nie od czystego dochodu, ale od dochodu brutto te 16 złr. 95 złr. są opłacane. Od właściwego dochodu brutto po odtrąceniu z pól ornych 50% a z łąk 20% płaci się 33 złr. od 105 złr.

Gdyby mi pan sprawozdawca wydziału odparł, że czerpał swe daty z departamentu podatkowego, to musiałbym mu naprzeciw tych dat przeciwstawić wykazy buchalteryczne dóbr z różnych okolic Galicyi i musiałbym prosić p. sprawozdawcy, aby z tych wykazów, które mu dostarczę do przejrzenia, powziął to przekonanie, że my płacimy istotnie 33 złr. od 105 złr.

Mówią dalej, że szacunek stałego katastru wyszukał wyższy dochód o 102%. Ale ten szacunek nieodkrył wyższego dochodu, tylko według jego obliczeń o 102% podatek powinien być wyższym. Samo ministerstwo skarbu nakazało uczynić poprawki obliczeń tego szacunku a te poprawki zmniejszyły szacunek tak dalece, że obecnie w Galicyi wyższe opodatkowanie o 30 do 40% ma być wykazanem.

Jestto faktem, że kraj nie może być zadowolonym, i że sądzi się być przeciążonym płacić stosunkowo do innych prowincyi więcej niż one (niepokój); ja zaś nie zaprzeczam, że kraj nigdy niezaniecha swych zabiegów i starań, aby niedopuścić wprowadzenia teraźniejszego szacunku katastralnego.

Ten fałszywy szacunek gniotący już i tak przeciążony kraj, był następstwem fałszywego systemu szacunkowego, gdyż za pomocą sztucznych obliczeń, nie da się czysty dochód pieniężny wyprowadzić, a ja się obawiam, że my znów z przedłożonej nam ustawy podobnież do tego nie dojdziemy, aby czysty wykazać dochód; być łatwo może, że będą zmienione ceny produktów tj., że w miejsce niskich cen z r. 1824 przyjęte zostaną dzisiejsze wyższe ceny, wszystko inne zostanie jak dawniej.

Za wzór tej ustawy służyła o ile wiem pruska ustawa podatkowa, używająca powszechnego uznania; wszelako według mego przekonania służyła ona niestety tylko za wzór, gdyż naszej ustawie niedostaje tych postanowień pruskiej podatkowej ustawy, które są właściwą rękojmią, że szacunek jest sprawiedliwym, regularnym i prawdziwym.

Nie mogę się pozbyć obawy, że będą się starali dzisiejsi urzędnicy katastralni przenieść praktykę, jaką dotąd wykonywali, także i do nowego szacunku, i że będą z podanych czynników wyrachowywać sztucznie dochód. W Prusiech jest inaczej; tam oszacowanie jest pozostawione wymiarom obowiązkowym komisyi. Według § 21 nie jest oznaczony sposób szczegółowego obliczenia; nie ma też żadnego przepisu o tem, że obliczenie nie jest przepisanem. Skutkiem tej niejasności będzie, że urzędnicy katastralni obdarzeni dziś zaufaniem co do teraźniejszego sposobu obliczeń, i nadal sposob ten zastosowywać będą.

Jeźli w Prusiech ceny na Św. Marcin służą za podstawę, to muszę powiedzieć, że one są zupełnie innej natury; te ceny tam są wykazywane, gdyż ich znajomość potrzebną jest w różnych stosunkach prywatego prawa, i dla tego dbano o to, aby naznaczyć ceny ściśle. U nas o to się nie troszczono.

Moje obawy wzrastają jeszcze gdy widzę, że nie zastrzeżono komisyom krajowym i komisyi centralnej takiego wpływu na oszacowanie, jaki im wyznaczają pruskie ustawy. W sposób bezprzykładny nie nadano prawa komisyi krajowej kierowania pracami komisyj powiatowych i wglądania w takowe; komisye zaś powiatowe, które mają o wszystkim rozstrzygać, nie będą brały inaczej swych postanowień tylko tak jak to dziś urzędnicy czynią, na podstawie podanych twierdzeń.

Według mego mniemania byłoby odpowiedniem celowi, aby niniejsze przedłożenie poddać zbadaniu. W każdym razie zakomunikowanem ma być wydziałom krajowym, jakkolwiek wydziały krajowe nie są rzeczoznawcami. Jestem przekonany, że gdyby rzeczoznawcy w ustnej rozprawie byli wypowiedzieli przed ministerstwem skarbu swoje zapatrywanie, przedłożenie byłoby inny kształt przybrało.

Gdy w wydziale podniesione pytanie, czy ten projekt ustawy ma być oddzielnie wniesionym do izby, lub przeciwnie czy należy czekać wykończenia innych przedłożeń podatkowych, aby wszystkie razem wnieść — głosowałem przeciwko osobnemu przedkładaniu tego projektu ustawy, a dziś stoję silniej przy tem mojem zdaniu, gdyż niniejsza ustawa stoi w ścisłym związku z innemi ustawami podatkowemi, a zwłaszcza z ustawą o podatku gruntowym. Ustawa ta oddziaływa na inne, jak inne oddziaływają na nią np., czy ma być dochód z wypasu bydła w możliwy sposób ściągniętym przez podatek zarobkowy, czy przeciwnie ma on należeć do podatku gruntowego.

Mimo to nie stawiam wniosku odroczenia obrad nie chcąc ściągnąć na siebie zarzutu odwlekania. Wszelako muszę zastrzedz, aby ta ustawa w żadnym razie nie ścieśniła przyznanego sejmowi galicyjskiemu paragrafem 24tym ordynacyi krajowej prawa ustawodawczego, wpływu na rozdział bezpośrednich podatków.

Jeśli w tym duchu nie stawiam żadnego wniosku, dzieje się to, z przyczyny, iż naprzód wiem, że byłby odrzuconym; będzie wszakże czas powrócić do tego, gdy będzie mowa o ściąganiu podatków przy § 6. Muszę jednak wypowiedzieć przekonanie, że oszacowanie dużo byłoby łatwiejszem i tańszem, gdyby już teraz przyjęto system podziału krajowego, jak to się dzieje w centralistycznej Francyi w stosunku do departamentów.

— Węgierski minister handlu p. Gorove obrany został deputowanym w komitacie Arva, w okręgu wyborczym Bobra. Wybór ten zdoła może zatrzeć wrażenie pierwszéj przegranéj. Przeciwnik Gorovego w Peszcie powieściopisarz Maurycy Jokay wręczył N. Pani egzemplarz najnowszego romansu swego pod tytułem: „Szaleńcy miłości.“

Francya.

Wyjmujemy z mowy ministra spraw zagranicznych margr. Lavalette na posiedzeniu w dniu 10 b. m. te ustępy dotyczące spraw europejskich, w których mieści się odpowiedź na mowę podaną przez nas wczoraj p. Juliusza Favre:

Szan. p. Favre, mówi minister, niepokoi się milczeniem naszych not dyplomatycznych o sprawie niemieckiej. Milczenie to tłómaczy się nie zbytkiem lękliwej roztropności, lecz powodem, że z państwami niemieckiemi żadnych specyalnych nie przebyliśmy rokowań.

Czyż p. Favre oskarża oględność tę, wyrażając obawę, żeśmy nie użyli wszelkich środków mogących stworzyć porozumienie? Postawa nasza świadczy właśnie o szczerej chęci naszej utrzymania dobrych stosunków, unikając wszelkiego jakiegonądź mięszania się w sprawy czysto niemieckie. Tak ważne zmiany polityczne, jak te, które zaszły w Europie środkowej przed trzema laty, nie odbywają się bez zostawienia głębokich śladów, bez długo uczuwać się dającego odbicia.

Między chwilą, gdzie się wali dawny porządek rzeczy, a tej, w której wszystko nową przybiera postać, jest pewien peryod pośredni mniej lub więcej długi, mniej lub więcej zmudny, pełen sprzecznych pragnień, otwartych lub bezwiednych żalów, mniej lub więcej słusznych uroszczeń i interesów spornych.

Niemcy przebywają ten peryod. Jest to powodem dla nas unikania wszelkiego mięszania się w kwestye wprost nas nie obchodzące. Słuszne powody mogłyby nas tylko skłonić do wyjśia z tej postawy wyczekującej. Lecz nic a nic tego nie wróży.

Związek północny kończy swą organizacyę; państwa południowe łączą się z tym ruchem w granicach poczucia swej autonomii.

Nie naszą jest rzeczą mięszać się w ten ruch, któregośmy nie stworzyli; nie uczynimy tego, chyba gdyby przekroczono granice, poza któremi nastąpiłoby targnięcie się na nasz honor i nasze prawa. Lecz szanując prawa innych, nie mamy powodu lękać się, aby nasze nie były również szanowane.

Szan. p. Favre żałował, że nie ma dokumentów dotyczących Włoch.

Trzeba uczynić różnicę między dokumentami dyplomatycznemi; są depesze należące tylko do tych, co je piszą i udzielają nam ich tylko jako objaśnień, lecz nie pozostawiają ich odpisów. Łatwo wtedy pojąć, jak mogą mieścić się w zbiorach obcych, nie znajdując się w naszych.

Nie zatailiśmy żadnej depeszy, wyjąwszy te, które dotyczą negacyi jeszcze nierozstrzygniętej, odnoszą się do *modus vivendi* zaproponowanego przez same Włochy a za pośrednictwem naszem Papieżowi. Lecz w depeszach, które komunikujemy, zachowaną jest najzupełniejsza szczerość.

Stosunki nasze z Włochami są zresztą dobre Szan. p. Moustier powiedział przed dwoma laty, że aby można wrócić do konwencyi z 15go września, dwa były potrzebne warunki. Pierwszy, aby Włochy dały same Europie znaki zewnętrzne, niezaprzeczone, swej silnej i szczerej chęci wstąpienia na drogę zachowawczą; miło mi przyznać, że gabinet obecny daje codziennie nowe dowody utrzymania się na niej. Jest więc postęp pod tym względem.

Na konferencyi odbytej w Paryżu, reprezentant Włoch był jednym z najenergiczniejszych obrońców zasady prawa narodów, potępił on surowo używanie band, sił nieregularnych i wszelkich środków, które sprowadziły nieszczęsną sprawę Mentany.

Z drugiej strony z radością widzimy, że siły materyalne rzymskie ustalają się i wojsko papieskie wystarcza do utrzymania spokojności w części terytoryum rzymskiego, którego nie zajmuje wojsko nasze. Jest więc i w tem postęp. Między Włochami, które się oświadczają gotowemi utrzymać wszelkie warunki porządku ustalonego zastrzeżeniami 15go września i Ojcem ś., który oświadcza, że siły jego nie mogą jeszcze wystarczyć do utrzymania spokojności na całem jego terytoryum, przyjdzie chwila, gdzie rząd francuski wrócić będzie mógł wprost do konwencyi 15go września. Lecz chwila ta zdaje się, że nienadeszła jeszcze.

Szan. p. Favre doszedł wreszcie do spraw Wschodu, ograniczając się jednak na kwestyi greckiej. Zarzucał on rządowi, że zmieniał swą politykę, czyli że miał trzy polityki. Według niego poświęciliśmy i upokorzyli Greków, zbyliśmy się opieki nad chrześcianami Wschodu i staliśmy się popleczuikami siły brutalnej przeciw uciemiężonej słabości.

Niechaj mi pozwoli powiedzieć, iż nie zdał sobie sprawy ani z faktów, ani z zamiarów naszych, ani z doniosłości naszej interwencyi, ani z charakteru aktu, który położył kres sporowi.

Szan. p. Moustier usprawiedliwił już politykę rządu pod tym względem. Owe pozorne zmiany były tylko wynikiem jednej myśli: myśli zapobieżenia sporowi, który stać się mógł pożarem europejskim. Gdy wybuchło powstanie na Krecie, nagabnialiśmy je. Radziliśmy rządowi greckiemu, aby go w żaden sposób nie podniecał.

Gdy się walka szerzyć zaczęła, udaliśmy się do Turcyi, aby powstrzymać o ile można rozlew krwi, lecz nigdy nie proponowaliśmy jej oddania Grecyi wyspy Krety. Później, gdy jak wszystkie inne mocarstwa, zadziwiło i nas *ultimatum* Porty, nasze główne usiłowanie skłaniało się jak zawsze ku utrzymaniu powszechnego pokoju. Takie były usposobienia nasze, gdy 21go grudnia, pełnomocnik pruski w Paryżu zaproponował nam otwarcie konferencyi, nie dla uregulowania spraw Wschodu, lecz dla uniknienia zajść zagrażających pokojowi.

W dniu 22 poseł rosyjski hr. Stackelberg poparł propozycyę Prus. Przyjęliśmy ją bez wahania nie w nadziei uregulowania spraw Wschodu — wiedzieliśmy, że było to zadaniem przewyższającem atrybucye konferencyi, nawet kongresu — lecz dla uniknienia zajść grożących pokojowi.

Taki był cel konferencyi. Aby go osiągnąć, trzeba było ograniczyć kwestyę. Uczyniliśmy to.

Poświęciliżeśmy interesa Grecyi? Jakaż to jej była sytuacya? Grecya nie miała ani żołnierzy, ani floty, ani pieniędzy. Sama to oświadczyła. Gabinet, który nastąpił po gabinecie Bulgarisa, stwierdził tę niemoc. Gdybyśmy nie powstrzymali Turcyi, Grecya byłaby zgubioną. Nie poświęciliśmy, lecz zbawiliśmy ją.

Czyśmy ją upokorzyli? Czyśmy żądali od niej przyzwoleń pieniężnych, terytoryalnych lub uniewinnień, na których cierpiałby jej honor i godność? Bynajmniej. Pojmowaliśmy, że im jest słabszą, tem bardziej powstrzymać się należy względem niej od wszelkich żądań, mogących przygotować gwałty przez reakcyę jej dumy. Żądaliśmy od niej tylko przyjęcia prawideł prawa publicznego, praktykowanego w całym świecie.

Oszczędzaliśmy jej godności, gdyż przez czas długi, dostarczyliśmy Europie szczególnego widowiska oczekiwania pokoju lub wojny od decyzyi małego kraju, bez innej siły jak siła prawa. Jestże to upokorzeniem jej?

Grecya wyszła z konferencyi nie osłabiona, lecz silniejsza, gdyż zapisała na swojej chorągwi zasady, będące właściwością wszystkich cywilizowanych narodów. Osiągła nadto inną jeszcze korzyść. Młody jej król, którego całego męztwa nikt nie znał, objawił go w tej ważnej kryzys. Wśród gwałtów stronnictwa rewolucyjnego, utrzymał swoje postanowienie z niezachwianą stanowczością, któréj składam hołd z zadowoleniem.

Nie szczędzono konferencyi, ani sarkazmu ani drwin. Mówiono, że wydała wyrok platoniczny. Niech i tak będzie. Nie miała ona do rozporządzenia swego żadnego przymusowego środka. Po raz pierwszy obradowano przed starciem o warunkach przywrócenia stosunków.

Otrzymany rezultat większy był może niż miano prawo spodziewać się. Uśmierzenie nastąpiło nie tylko w Grecyi, lecz na Wołoszczyznie, w Bułgaryi, w Bośnii. Z spokojnością rozpoczyna się spokojny rozbiór interesów. Wezmiemy w nich słuszny udział, jaki brać dozwalają nam traktaty.

Przelaliśmy krew naszą i roztrwonili skarby w r. 1856, aby otrzymać pewne zastrzeżenia. Utrzymamy je. Poręczają one całość państwa Ottomańskiego, wzbraniają wszelkiego mieszania się obcego w stosunki sułtana z jego poddanymi. Maż to znaczyć, że nie mamy prawa doradzania? Bynajmniej. Lecz nie mamy prawa mieszania się publicznie w stosunki między sułtanem i jego poddanymi. Traktat z r. 1856 wzbrania nam tego.

P. Juliusz Favre zarzucał nam pogardliwe przez nas przyjęcie deputacyi kreteńskiej. Odpowiem, że minister spraw zagranicznych nieotrzymał żadnego bezpośredniego zawiadomienia o tej deputacyi. Szan. p. Rangabe poseł grecki był jedynym pośrednikiem między tą deputacyą i ministerstwem. Nie było mnie wtedy w Paryżu, lecz było rzeczą naturalną, że ministeryum nie przyjęło deputacyi poddanych sułtana, protegowanych przez posła greckiego.

Gdyby deputacya była wprost udała się do ministeryum, innego byłaby doznała przyjęcia, lecz w chwili, gdyśmy oświadczali, że nie będzie żadnej interwencyi między sułtanem i jego poddanymi, byłoż możliwem przyjmować deputacyę poddanych ottomańskich wprowadzoną przez posła greckiego? Gdyby się wprost przedstawiła, mógłbym jej był dać dobre rady. Spodziewam się, że przywileje wysp sporadyjskich będą szanowane. Tak będziemy doradzać.

Odpowiedziałem o ile można zwięźle na uwagi szan. p. Favre. Stwierdziłem, jak mi się zdaje, że stosunki nasze są dobre i mam prawo powiedzieć Izbie, że pokój, cel życzeń wszystkich, nie jest ani narażony ani niepewny. Utrzymamy go wszelkiemi godziwemi sposobami, dołożymy na Zachodzie, cośmy już uczynili na Wschodzie w odmiennych warunkach, wszelkich usiłowań naszych do utrzymania pokoju.

Okarżano rząd, że nie ma polityki. Ma on politykę, politykę pokojową. Będzie jej bronił, narzuci ją, jeżeli będzie mógł. Pokój jest celem, do którego dążą wszystkie usiłowania nasze. Utrzymamy go z pomocą kraju, z pomocą wielkich władz publicznych, a szczególnie z pomocą Boga, który celu naszego nie zawiedzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. W sprawozdaniu o konsensach, odczytanem na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiéj przez radzcę Magistratu p. Wisłockiego, znajdujemy wiele ciekawych dat i szczegółów, które tutaj podnieść winniśmy. Z sprawozdania tego wynika, że w Krakowie istnieje obecnie 379 konsensów szynkowych, nie wliczając w to konsensów na bilardy. Z tych 379 konsensów przypada:

na oberze — 9; na domy zajezdne — 20, na traktyernie — 13; na szynki ordynaryjne — 106; na garkuchnie — 56; na cukiernie — 9; na winiarnie — 15; na wyszynki miodu — 7; na wyszynki porteru i piwa zagranicznego — 6; na piwiarnie zwyczajne — 52; na kawiarnie — 79; na browary z wyszynkiem piwa własnego wyrobu — 4; na hurtowników wódki — 2; nareszcie 1 konsens na wytwór wódek ordynaryjnych.

Do wymienionych tu konsensów należą także koncessye handlom korzennym na wyszynk wina, porteru i piwa zagranicznego i krajowego udzielone. Konskrypcya ludności z r. 1857 wykazuje w Krakowie mieszkańców (bez wojska) 40,297; wypada zatém jeden szynk ordynaryjny na 380 mieszkańców, jedna garkuchnia na 719 mieszkańców, jedna piwiarnia na 775 mieszkańców, a jedna kawiarnia na 510 mieszkańców.

Z konsensów szynkowych wypada:

na Główny rynek: 38; na ulicę Grodzką: 24; na Mały rynek: 10; na Plac Szczepański: 11; na ulicę Szewską: 8; na ulicę Sienną: 5; na ulicę Sławkowską: 11; na ulicę Floryańską: 13; na ulicę Szpitalną: 11; na ulicę Długą: 17; na Stradom: 8; na ulicę Krakowską na Kazimierzu 30 i t. d.

Z dat tych się okazuje, że najwięcéj konsensów szynkowych jest w ulicach, gdzie panuje ruch większy. Cyfry powyższe na tak małe jak Kraków miasto są prawdziwie zastraszające, zwłaszcza, jeśli uwzględnimy, czém jest wielka ilość szynków, tak zwanych kawiarni i garkuchni; służą one za dogodne i najniebezpieczniejsze kryjówki dla zbrodni, niemoralności i najwyuzdańszéj rozpusty, a konsens na owe podrzędne przedmiejskie kawiarnie jest częstokroć właściwie konsensem na domy, o które się w większych miastach tak zacięte toczą spory. Z tych i wielu innych jeszcze powodów, które już wielokrotnie w piśmie naszém wyłuszczyliśmy, powiększenie obecnéj liczby konsensów byłoby zgubnem, a zmniejszenie ich ile możności nader pożądanem dla miasta naszego. Przy udzielaniu konsensów Magistrat dwie przeważnie winien uwzględniać okoliczności, t. j. ograniczyć możność poddzierżawienia konsensów i nie zezwalać na takowe, gdzie moralność nowego nabywcy nie stanowi rękojmi, czy konsensu nie na inne użyje cele; powtóre nie zezwalać na powstawanie szynków lub tak zwanych kawiarń pokątnych w miejscach, które się usuwają z pod ścisłéj kontroli władzy, albo przynajmniéj znacznie ją utrudniają. W ten tylko sposób można zapobiedz szerzeniu się niemoralności w niższych warstwach ludności, które przywykły uważać szynki i kawiarnie za wyborne miejsca schronienia przed ramieniem sprawiedliwości.

— Od jutra wystawioną będzie w Magistracie w biórze prezydyalnem lista osób uzdolnionych na przysięgłych w sprawach drukowych. Każdy ma prawo w ciągu tygodnia wnieść ustnie lub piśmiennie reklamacyę z powodu nieumieszczenia osób mających prawa być przysięgłymi lub przeciw umieszczeniu tych, którzy tego prawa są pozbawieni.

— W niedzielę 11go b. m. odbyło się w sali Magistratu zgromadzenie ogólne członków Stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej z powodu złożenia urzędu naczelnika tej straży, p. Eminowicza, i oraz dowódzców tej straży. Zebraniu przewodniczył wiceprezydent miasta Dr Strzelecki w zastępstwie prezydenta Dra Dietla. Na porządku dziennym było przeto złożenie urzędów naczelnika i dowódzców straży, i wybór nowych. Naczelnikiem był p. Wincenty Eminowicz; dowódzcami oddziałów pp. Władysław Bielański, Tadeusz Gajdzicz, Ludwik Marynowski i Henryk Kieszkowski.

P. Eminowicz wyłuszczył powody, dla których

---

wództwo pułkownika Żymirskiego, później jenerała; z oficerów małą liczbę w nowo uformowanym pułku gwzrdyjskim pozostawiono, a ci, którzy dobrowolnie ze służby nie wyszli, umieszczonymi byli po innych pułkach.

Z dawniejszego pułku gwardyi Cesarza Napoleona Chevaux legers wszyscy prawie żołnierze i oficerowie, jeszcze w służbie będący, do 4go pułku strzelców konnych pod dowództwo pułkownika *Rutier* przeznaczonymi byli.

Wydarzało się, i to dość często, iż Wielki Książe przy surowości i popędliwości swojéj doznawał wiele niepowodzeń w wykonaniu swoich rozkazów. I tak gdy pewnego razu jadąc ulicą odległą od głownej części miasta, spostrzegł na tejże ulicy, pijanego taczającego się żołnierza, a przy tem mającego mundur zupełnie rozpięty, kazał się pojazdowi zatrzymać, i przywołał tego żołnierza do siebie, a nie mając nikogo w bliskości ani z policyi, ani też z wojska, ażeby go pod dozór oddać i do aresztu odprowadzić, kazał mu usiąść w tyle pojazdu i dał mu rękaw od płaszcza swojego do trzymania, co miało być oznaką, iż tenże siedzi za pojazdem. — Lecz wiarus, stary żołnierz, lubo pijany, lecz o tyle przytomny, iż przeczuwał dobrze co go czeka pomyślał, zaraz jakim sposobem umiknąć, ażeby uniknąć kary; przymocował zatem dany mu do trzymania rękaw u resora pojazdu, i umknął w najbliższą poprzeczną uliczkę.

Wielki Książę dał stangretowi nakaz, zajechania przed najbliższy odwach, a przybywszy przed tenże na plac Krasińskich, dał rozkaz oficerowi służbowemu warty do wzięcia pod areszt w tyle pojazdu siedzącego żołnierza. Oficer, nie widząc nikogo w tyle pojazdu siedzącego, podziwia się danemu rozkazowi, i oświadcza, iż oprócz rękawa od płaszcza przywiązanego do resoru pojazdu, nikogo siedzącego tam nie spostrzega. Wielki Książę nie mógł się wstrzymać od śmiechu nad trafnym pomysłem i dowcipem żołnierza, i rzekł: musiał to być stary i wyćwiczony sołdat; gdy się tylko dowiem, który był, nietylko uwolnię go od kary, lecz nadto wynagrodzę. Jednakże pomimo zapewnienia tego, nawet w rozkazie dziennym umieszczonego, nie odważył się żaden zgłosić i przyznać. Wielki Książę Konstanty mając sobie przez Cesarza Aleksandra powierzony nadzór nad Królestwem Polskiem, czujną swą zwracał uwagę również jak w wojsku także na postępowanie urzędników i obywateli: z tego powodu urządzoną była massa donosicieli czyli tak zwana policya tajna, gdyż starał się na każdym kroku, okazać, iż na to jest, czyli raczej rezyduje w Warszawie — i to jako brat monarchy panującego, ażeby czuwał nad wszelkimi postępkami dla tego też najbardziej gniewał się na gazety i pisma publiczne, gdy coś nieprzyjaznego głosiły przeciw postępowaniu rządowemu. Ówczesny komik teatralny i ulubieniec publiczności Warszawskiej Aloizy Ziołkowski, wydawał był pismo humorystyczne pod nazwaniem *Momusa*; umieszczał zatem w tymże piśmie bardzo często kategoryczne i uszczypliwe doniesienia o postępowaniu Wielkiego Księcia. Na to jednak z początku uwaga jego zwracaną nie była, lecz gdy liczba pochlebców wzmogła się, i każdy z nich starał się denuncyacyami skarbić łaski, zaczęto zatem i na artykuły Momusa zwracać uwagę jego. A gdy rozeszła się była w Warszawie wiadomość, iż Cesarz Aleksander miał powiedzieć, że Litwa do Królestwa kongresowego przyłączoną będzie, pośpieszył Ziołkowski pod bardzo allegorycznem doniesieniem umieścić tę wiadomość w swoim Momusie, wyrażając: iż do kroku tego Cesarz był znaglony. Gdy Wielkiemu Księciu o tym artykule doniesiono, kazał zaraz przywołać do siebie Ziołkowskiego, i to w rannych godzinach, właśnie w tymże samym czasie gdy zwykle codziennie oficerowie służbowi i jenerałowie z raportami i po odebranie rozkazów przybywali. Widząc ciż oficerowie w pokoju do raportów przeznaczonym znanego sobie dobrze Ziołkowskiego, domyślili się po co go Wielki Książę zawezwać polecił; a znając surowość i popędliwość jego, byli przekonani, iż surowo z nim postąpi. Skoro oficer służbowy zameldował obecnych w sali audyencyonalnej, kazał najprzód do pokoju swojego przywołać Ziołkowskiego, a nawymyślawszy mu dowolnie, od słów zwykle w passyi od Rosyan używanych, powiedział nareszcie: „przebaczam ci raz ostatni, lecz jeżeli jeszcze coś podobnego ważyć się będziesz umieścić, wówczas kijami dać ci każę“ — Gdy Ziołkowski po tej konferencyi wyszedł z gabinetu Wielkiego Księcia, ciekawi zgromadzeni oficerowie dopytywali go, co się stało, i jakaby kara była przeciw niemu postanowioną.

Ziołkowski odrzekł z wielką flegmą: wszystko dobrze i jak najlepiej wypadło, z korzyścią dla nas, gdyż oświadczył mi Wielki Książę, iż zamiast Litwy, Kijów dostaniemy. Właśnie w chwili gdy Ziołkowski opowiadanie swoje był skończył, otworzyły się podwoje, i Wielki Książę wszedł do salonu audyencyonalnego; a spostrzegłszy Ziołkowskiego otoczonago jenerałami i oficerami, pyta ich jakiej im znowu Ziołkowski nowiny udzielił. A gdy mu oznajmili, że właśnie powiada: iż z ust Wielkiego Księcia słyszał, że w miejsce Litwy Kijów będzie do Królestwa Polskiego przyłączonym, odparł ze śmiechem: „ja temu łotrowi powiedziałem, iż kijami dostanie, jak się poważy jeszcze raz kłamstwa umieszczać“. Pomimo danego napomnienia i zapowiedzianej kary, Ziołkowski, ażeby dogodzić publiczności oraz mieć pokup na pismo swoje, nie mógł się powstrzymać od allegorycznych artykułów, lecz nie dotykał nigdy ani Cesarza, ani też Wielkiego Księcia; najwięcej kierowane i stósowane były do osób przy sterze rządu będących. A gdy pomimo tego donosiciele ciągle zwracali uwagę Wielkiego Księcia na umieszczane w *Momusie* artykuły, kazał przez komendanta placu pułkownika Axamitowskiego powiedzieć Ziołkowskiemu, iż pójdzie do kozy (aresztu) pod białego orła; był to odwach na Placu Saskim, gdzie był areszt dla wojskowych za mniejsze przewinienia. Otrzymawszy takie oświadczenie zajeżdża Ziołkowski w czasie odbywanej parady wojskowej przed odwach na Saskim Placu będący, mając naładowaną furmankę mebli, biblioteki, pościeli i samowaru. Wielki Książę spostrzegłszy tę furmankę, z niecierpliwością każe się dowiadywać kto jest tak śmiałym, ażeby mógł w czasie jego obecności przy paradzie zajeżdżać przed odwach, Pułkownik Axamitowski melduje, iż Ziołkowski przybył i stawił się z całym swoim dobytkiem, ażeby zasiąść w areszcie na odwachu. Wielki Książę zniecierpliwiony a wreszcie rozśmieszony tem śmiałem postępowaniem, kazał go natychmiast wraz z rupieciami z Saskiego Placu wyprowadzić. Później pomiędzy aktorami to jest Dmuszewskim i Ziołkowskim zaszło nieporozumienie: Ziołkowski uszczypliwością swoją obraził Dmuszewskiego, i ten kazał go wyzwać. Ziołkowskiemu jako wyzwanemu służył wybór broni; uzbierawszy zatem w rozmaitych składach starożytne bronie, jako też wziąwszy od puszkarzy rozliczne bronie palne i sieczne, udał się do dowódzcy bateryi artyleryi gwardyi pułkownika Szweryna z prośbą, ażeby wyjednał u Wielkiego Księcia zezwolenie do pojedynku na armaty; — Wielki Książę będąc w dobrym humorze i chcąc też mieć przekonanie, jak Ziołkowski przy pojedynku z armatą postąpi, zezwolił na udzielenie mu armaty, lecz zarazem dał Szwerynowi polecenie udać się przy tej armacie na miejsce do pojedynku wyznaczone.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

składa swój bezpłatny urząd, a mianowicie, że gdy Dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń od ognia, której on jest urzędnikiem, usunęła go od urzędu przez trzy lata sprawowanego z powodu założenia przezeń sklepu towarów, przeto pozbawiony znacznej części dochodów, nie może pełnić nadal obowiązków bezpłatnych naczelnika straży ogniowej, lecz starać się musi na innej drodze pokryć ubytek w dochodach swoich; tym więc sposobem nie może poświęcać jak dotąd czasu obowiązkom straży.

Dr Strzelecki uznawszy słuszność przytoczonych powodów, a zarazem oddając sprawiedliwość zasługom i gorliwości p. Eminowicza, żądał przynajmniej zatrzymania przezeń nadal naczelnictwa dotąd, dopóki Magistrat nie porozumie się z Dyrekcyą ubezpieczeń co do dalszego pozostawienia p. Eminowicza na urzędzie, jak niemniej wyraził nadzieję, że dowódzcy oddziałów pozostaną na urzędach swoich.

P. Gajdzicz przemawiając w obronie p. Eminowicza, zapewnił imieniem swoich kolegów, że z ustąpieniem jego i oni się usuną, przyczem żądał, aby Magistrat uzyskał od Dyrekcyi zabezpieczeń utrzymanie p. Eminowicza na urzędzie, zwłaszcza, że Straż ogniowa ochotnicza oddała usługi Towarzystwu broniąc domów od pożarów. W tym samym duchu przemawiali pp. Zarębski, Cwiklicer, Mierzb i Bełcikowski; ten ostatni zaś nadmienił, że Towarzystwo ubezpieczeń powinno mieć wzgląd na to, iż w uchwale Rady nadzorczej z listopada r. z. powiedziano, że Towarzystwo nie daje na utrzymanie straży ogniowej więcej nad 200 złr., gdyż opłaca urzędnika będącego naczelnikiem tej straży.

P. Kandler, jako delegat Towarzystwa ubezpieczeń, oświadczył, że Dyrekcya nie usuwa się nadal od udzielania zasiłku na potrzeby Straży ogniowej, i dodał, że Dyrekcya nic w tej mierze nie może postanowić bez uchwały walnego zgromadzenia, które się odbędzie d. 24 maja.

Zgromadzenie przyjęło następnie wniosek Dr Strzeleckiego: aby Prezydent zniósł się z Dyrekcyą Tow. ubezpieczeń względem utrzymania p. Eminowicza na dotychczasowym urzędzie. W skutku tej uchwały p. Eminowicz oświadczył, iż pozostanie przy naczelnictwie Straży ochotniczej aż do rozstrzygnięcia tego przedstawienia. Z dowódzców wymienionych ustąpił bezwarunkowo p. Kieszkowski, a p. Bielański pozostał do przyszłego walnego zgromadzenia. W miejsce p. Kieszkowskiego, obrano dowódzcą oddziału p. Jana Mierzba.

W końcu uchwalono, że skoro zgromadzenie ogólne Towarzystwa ubezpieczeń odbędzie się d. 24 maja, a jego decyzya wpłynąć może na dalszy stan Straży ogniowej, przeto zgromadzenie Straży ogniowej przypadające w maju, odbyć się ma d. 6 czerwca.

— Dziś odbył się o godzinie 11éj w kościele Śgo Piotra ślub p. Zdzisława Marchwickiego z Płockiego z panną Augustą Łempicką córką kasztelana Ludwika Łempickiego.

— W sobotę przedstawiony będzie na tutejszéj scenie na dochód p. Aszpergerowéj dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego p. n. *Mindowe*. Utwór ten, jeden z najcelniejszych, znakomitego wieszcza, po raz pierwszy ukaże się na scenie odegrany przez artystów, dotąd bowiem, o ile nam wiadomo, przedstawiany był przez amatorów we Lwowie. Obsadzenie głównych ról rokuje powodzenie dramatowi: rolę matki odegra bowiem beneficyantka p. Aszpergerowa; Aldony p. Hoffmanowa; Mindowy p. Benda; Trojnata p. Ładnowski (syn); Dowmunta p. Wolański. Pierwsze przedstawienie dramatu Słowackiego i benefis jednéj z najzasłużeńszych i wielce utalentowanych artystek polskich, nie dozwala wątpić, że publiczność, która tyle zawsze okazuje zapału dla narodowych utworów dramatycznych i cenić umie prawdziwy talent, licznie zapełni teatr.

— **Wieliczka** 13 kwietnia.

(*S*) Zapasowa skrzynka, której zażądano telegrafem, była już wówczas gotową, gdy się zdarzył wypadek, wspomniany w zeszłej koresponpencyi. Z Blanska wysłano skrzynkę natychmiast pospiesznym pociągiem; do Krakowa nadeszła ona we czwartek wieczorem, w nocy przywieziono ją do Wieliczki, w piątek przyrządzono i spuszczono do kopalni, a w sobotę po południu machina była na nowo w ruchu.

W skutku tej przerwy woda w kopalni podniosła się o 14 cali, i tak:

Stan wody powyżej poziomu „Dom austryacki“ mierząc szybem „Elżbiety“, był:

d. 7 we środę o godz. 6 rano	3 sążnie	2 stopy	½ c.
„ 8 we czwartek „	3 „	2 „	2½ „
„ 9 w piątek „	3 „	2 „	8½ „
„ 10 w sobotę „	3 „	3 „	2½ „
„ 11 w niedzielę „	3 „	3 „	½ „
„ 12 w poniedziałek „	3 „	2 „	5½ „

Zatem najwyższy stan wody w kopalni mierząc szybem „Franciszka Józefa“ od dna w górę, był d. 10 kwietnia, 23 sążnie, 3 stopy, 2½ cali; a w szybie „Elżbiety“ powyżej poziomu „Dom austryacki“ 3 sążnie, 3 stopy, 2½ cali. Odtąd w skutku działania wielkiej machiny woda w kopalni opada, i tak:

woda na dobę		podniosła się	opadła
d. 7 we środę	cali	2	—
„ 8 we czwartek	„	6	—
„ 9 w piątek	„	6	—
„ 10 w sobotę	„	—	2
„ 11 w niedzielę	„	—	7

Notatki podnoszenia się i opadania wody w kopalni, oraz wypompowanych ilości, troskliwie zbierane, są ważnym materyałem do oznaczenia objętości pustych miejsc kopalni, i jej poziomych przekrojów; a badając stan wody w czasie jej podnoszenia się i porównywając go z opadaniem, można ściśle na tej podstawie oznaczyć, o jaką objętość rozszerzyła się kopalnia w pewnej głębokości, w skutku ubytku soli przez rozpuszczenie jej w wodzie.

Wielka machina nie działa jeszcze z całą siłą; w niedzielę zrobiła około 2400 obrotów na dobę, dobyła więc w minucie 40 stóp sześciennych wody; a dopiero gdy się jej części lepiej obrobią i wszystkie skrzynki zapasowe będą sprowadzone z fabryki, nada się jej ruch szybszy, co za kilka dni nastąpi. Obecnie więc, gdy wszystkie machiny są czynne, pompuje się 65 stóp sześciennych wody na minutę, czyli blizko dwa razy tyle co wynosi jej przypływ do kopalni.

— **Szczucin** d. 12 kwietnia.

(*J. W.*) W kościele parafialnym w Szczucinie, w powiecie tarnowskim, w dniu sekundycyj Ojca Sgo Piusa IX d. 11go b. m. stanęły przed ołtarzem trzy pary małżeńskie włościan, które po 50 letniem pożyciu otrzymały od miejscowego proboszcza X. Jana Tabaczyńskiego powtórne błogosławieństwo czyli potwierdzenie półwiekowego małżeństwa. Niewidziane dotąd w téj liczbie naraz zebranie podeszłych małżeństw, rzewne sprawiło wrażenie na tłumnie zgromadzonych parafianach, a myśl połączenia aktu tego z uroczystością jubileuszowego obchodu kapłaństwa Ojca Śgo dodała temu obchodowi cechy wzniosłości, jaką się obrządki kościoła katolickiego odznaczają.

— **Stary Sącz** 11go kwietuła.

Dziś jako w 50-letnią rocznicę kapłaństwa Ojca Swiętego odbyło się w mieście naszem nabożeństwo z wielką uroczystością. O godzinie 4ej z rana wśród licznych strzałów z moździerży grała miejscowa kapela przed kościołem farnym i klasztorem Swiętej Kunegundy, przyczem zgromadzeni wierni kilkakrotnie wołali: „Niech żyje Pius IX!“ O 10tej przed południem X. kanonik Matuziński proboszcz miejscowy odprawił w kościele farnym solenne nabożeństwo, podczas którego równie jak i stosownego do obchodu kazania wszystkie cechy wystąpiły ze światłem. Dzień ten był dla wszystkich mieszkańców dniem prawdziwie świątecznym i świadczył o miłości do osoby Ojca Swiętego.

— **Nowy Sącz** d. 11 kwietnia.

(*X. Y.*) Upłyniony tydzień był u nas obfity w nieszczęsne wypadki a szczególnie roztratowania. Trzy razy zaszło to w skutek nieostrożnéj jazdy, a raz przez spłoszenie koni bez dozoru na rynku. Chłopiec posługacz, mleczarka i Marya Feliksowa obalone i pokaleczone, najcięższéj zaś pani Daniłowiczowa, niegdyś właścicielka Kamionki, wdowa po jenerale, którą przed kościołem Jezuitów spłoszone konie obaliły i ciężko pokaleczyły. Konie gnały daléj ku rynkowi i wpadłszy na chodnik utrąciły z jednéj strony koła u wozu, przy tem powaliły inną kobietę, którą koń przygniótł, a porwawszy się na nogi stratował niemiłosiernie i poszarpał suknie. Widok sponiewieranéj kobiety był okropny. Cała poraniona z ręką zgruchotaną, twarz pełna sińców, głowa niebezpiecznie potłuczona, a ciało pełne znaków sinych. Pięciu lekarzy wyraziło obawę o jéj życie w skutek zgniecenia piersi i żeber, a bardziéj jeszcze wstrząśnienia mózgu; wczoraj objawiły się u niéj symptomata majaczenia. Wypadki potratowania nie są wcale u nas nowością, ale przynajmniéj nie były tak częste, jak w ubiegłym tygodniu, których powtarzanie się w odstępach zaledwie kilkodniowych zatrważają nas a świadczą niemniéj o braku nadzoru i szczególnéj obojętności pod tym względem zwierzchności.

— Dnia 14 kwietnia piękna pogoda. Termometr doszedł do + 9°.5 od — 0°.8 R. Barometr opada; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 15 kwietnia był 330·52, termometru + 1°.8 Reaum. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 16 kwietnia, Śgo Lamberta biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 kwietnia. Po dość długiej stagnacyi w handlu zbożowym, ostatni targ na Baranie pomimo niezupełnie jeszcze ukończonych robót polnych znacznie się ożywił, chociaż ceny zboża nie o wiele się podniosły. Płacono: za korzec pszenicy czerwonej od złp. 33 do 35, białej od złp. 35 do 37; żyta od złp. 25 do 27; jęczmienia od złp. 20 do 23; owsa od złp. 16 do 18; wyki od złp. 22 do 24; grochu z ról chłopskich od złp. 22 do 23, z ról dworskich od 24 do 26.

Na targ krakowski dowieziono około 1800 korcy różnego zboża i takowe rozkupione zostało; przybyło kilkunastu kupców z Prus, którzy dość znaczne porobili zakupna na wywóz do Prus; zakupiono także znaczniejszą partyę do młyna w Radoszycach w Królestwie Polskiem. W ogóle handel zbożowy widocznie się polepszył, chociaż ceny produktów nie o wiele się podniosły. Płacono: za pszenicę białą od złr. 9 do 9·75, czerwoną od złr. 8·50 do 9; żyto od złr. 6·70 do 7·20; jęczmień od złr. 5·60 do 6·15; owies podniósł się w cenie od złr. 4 do 4·50; poszukiwana koniczyna czerwona od złr. 36 do 48, o białą nie było popytu od złr. 40 do 52; wykę od złr. 6·25 do 7; groch z ról chłopskich od złr. 6 do 6·75, z dworskich od złr. 7 do 7·50.

Obligacye pierwszeństwa kolei wschodniej węgierskiej (Wielki Waradyn - Koloswar) wypuszczone będą przez bank franko-austryacki w d. 19 i 20 b. m., jak drugostronne ogłoszenie oznajmia, w ogólnej wartości 15 milionów złr. po 255 złr. w biletach bankowych za obligi wydawane na 300 złr. w srebrze, oprocentowane w srebrze po 5%.

Lwów 11 kwietnia. (*Sprawozdanie tygodniowe*). Powietrze ociepla się stopniowo i uprawa ról postępuje bez szkody. Na gościńcach już sucho i komunikacya byłaby dość łatwą, gdyby nie brak furmanek, który zwykle o tej porze z powodu zajęć gospodarskich uczuć się daje.

Staraliśmy się wywiedzieć dokładnie o stanie zasiewów ozimych. Owóż w zachodnich powiatach jest on jak zapewniają zupełnie pomyślny, wegetacya w ogóle bujna i silna, tylko o rośliny olejne lękają się jeszcze tu i owdzie. We wschodnich zaś powiatach zwłaszcza w tarnopolskim wiele zostaje do życzenia, mianowicie żyto, przynajmniej teraz, w nie najlepszym stanie. Ponieważ w Węgrzech spodziewają się znowu bardzo pięknych urodzajów, przeto w najbliższym czasie znaczne podniesienie się cen nie jest prawdopodobnem.

Handel towarowy ożywił się znacznym dowozem materyj wełnianych i manufaktów. Z Lipska i Berlina nadeszło około 600 cet. Przewieziono także kilka większych transportów do Rosyi i Księstw Naddunajskich. W ostatnim czasie nadeszło z Rosyi kilka znaczniejszych przesyłek szczeci, i dowóz tego artykułu potrwa zapewne przez czas dłuższy. Szczeć (miękka i twarda) płaci się według gatunku po 70 do 300 złr. za cetnar. Handel spirytusem jest ciągle ożywiony; w tygodniu ubiegłym wywieziono ztąd znowu 780 cet. do Morawii, Czech i Austryi. Przy znacznym popycie dowóz potrwa zapewne jeszcze ze 2 miesiące. Przewóz nafty z Drohobyczy do Przemyśla jest ciągle dość znaczny, a bądź co bądź o wiele znaczniejszy, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego. Przytem nafta trzyma się w cenie, gatunki 45° płacą po 13 do 14 złr. Handel wełną nie daje znaku życia, dowóz z Rosyi ustał zupełnie. Pomimo podniesienia się ażyo, wywóz lnu konopi i pakuł stosunkowo mały. Ze Lwowa wywieziono 300 cet., z Gródka 100 cet., z Przemyśla 150 cet. Len galcyjski jest bardzo poszukiwany do Czech i Morawii, ceny idą w górę, płacono po 17 złr. do 17 złr. 50 c.

Zboże na targowicach zagranicznych trzyma się w cenie, w skutku tego ajenci zagraniczni zakupują znowu, ale tylko w zachodnich powiatach, bo we wschodnich ceny nie o wiele są niższe. Poszukiwana najwięcej pszenica cięższa, odbyt w pomniejszych partyach, głównie do pogranicznych młynów pruskich i do Wrocławia. Na żyto w zachodnich powiatach odbyt mały, we wschodnich nie ma go wcale. Handel ograniczony tylko na potrzeby miejscowe, dowóz na targowice nader mały. Na jęczmień jest pobyt do Królestwa Polskiego. Owies ciągle poszukiwany do Prus i zakupowany w znacznych partyach. Ceny mąki bez zmiany, odbyt tylko na konsumcyę, natomiast jest znaczny odbyt na otręby i grys do górnego Szląska, gdzie są używane na karm dla bydła. Loco Lwów płacono: pszenica 170 fnt. 7 złr. 50 c., jęczmień 142 fnt. 4 złr. 80 c., żyto 160 fnt. 5 złr. 60 c., owies 100 fnt. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 7 złr. 80 c., do 8 złr. 50 c., żyto 160 fnt. 6 złr. do 6 złr. 40 c., jęczmień 142 fnt. 5 złr. 20 c. do 5 złr. 40 c. owies 100 fnt. 3 złr. 60 c. Odkąd się drogi poprawiły, dowóz większy i handel więcej ożywiony. Spekulanci spodziewają się że wywóz pszenicy przybierze wkrótce większe rozmiary. Tarnów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 25 c. do 8 złr. 75 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 60 c., jęczmień 141 fnt 5 złr. 40 c., owies 100 fnt. 3 złr. 60 c. do 3 złr. 80 c. Wywóz pszenicy, jęczmienia i owsa był cokolwiek znaczniejszy. Odbyt głównie na owies. Rzeszów: groch 204 fnt. 6 złr. 10 c., wyka 204 fnt. 5 złr. 25 c., nasienie koniczu 204 fnt. 45 złr. 50 c., rzepak 170 fnt. 10 złr. 90 c., pszenica 170 fnt. 8 złr. 30 c., jęczmień 140 fnt. 5 złr., żyto 160 fnt. 6 złr., owies 100 fnt. 3 złr. 30 c., pszenicę i żyto kupują tylko na konsumcyę miejscową, na owies pobyt bardzo znaczny.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 850 szt. i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 450 wołów. (*Gaz. Lwow.*)

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go kwietnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Aleksander Dawiattin technik z Rosyi, Kazimierz Jakubowski z Tarnowa, Józef Brzozowski wł. dóbr z Kongresówki, J. Chwalibóg właś. dóbr z Kongresówki, Julia Andrzejewska z córką z Warszawy, Józef Hollender kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Kunegunda Brunswikowa z Tarnowa, Franciszek hr. Łubieński wł. dóbr z Wielkiéj Kazimierzy, Józef Jabłonowski właś. dóbr z Galicyi, Józef Nikorowicz ze Lwowa, Wanda Jabłonowska wł. dóbr z Galicyi, Józef Bzowski właśc. dóbr z Kongresówki, Adolf Mehler kupiec z Wiednia, Wacław Jabłoński właś. dóbr z Hermanowy, Ignacy Łempicki właś. dóbr z Kongresówki, Rudolf Dostal nauczyciel z Wierzbic.

HOTEL POLLERA: Kazimierz hr. Krasicki wł. dóbr z Galicyi, Kazimierz bar. Konopka wł. d. z Mikuliniec, J. Reinhard kupiec z Pragi, D. Kazin kupiec z Odessy, H. Hynek inżynier z Blanska, Wacław Bińkowski z Prus, G. Kauf z Wągrowic, Ludwik Goldberger bankier z Berlina.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 kwietnia. *Constitutionnel* ogłasza pismo Persignego z daty dzisiejszej, który zaprzecza pogłoskom o kombinacyach ministeryalnych, jakie miał doradzać, albo w których miał brać udział.

Paryż 13 kwietnia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego w dalszym ciągu rozpraw budżetowych marszałek Niel odpowiadając na zaczepkę Garnier Pagès, rzekł: Stan istotny armii w pokoju nie przeniesie nigdy 400.000 ludzi; powołani do służby półrocznej, będą natychmiast po odbyciu inspekcyi rozpuszczeni. Izba odrzuciła poprawkę żądającą zwinięcia gwardyi cesarskiej i redukcyi stanu istotnego armii o 200.000 ludzi. Carnot rozwija drugą poprawkę żądającą, aby oszczędności uzyskane z redukcyi armii obrócone były na podwyższenie płacy nauczycieli. Niel obstaje przy konieczności utrzymania gwardyi cesarskiej jako korpusu wyborowego.

Paryż 13 kwietnia. Senat po mowie Haussmanna i Dumasa (niegdyś ministra), tudzież po kilku uwagach Rouhera, potwierdził umowę miasta Paryża z Towarzystwem kredytowem ziemskiem. Ciało prawodawcze w dalszym ciągu posiedzenia swego uchwaliło wszystkie działy bużetu wojennego, i rozpoczęło obrady nad budżetem Algieryi.

Paryż 13 kwietnia. Wczoraj podpisano we Florencyi umowę o sprzedaż dóbr kościelnych.

Bruksella 13 kwietnia. Z powodu znacznego pogorszenia się od dni kilku stanu zdrowia cesarzowej Karoliny, zapowiedziana podróż jej do Szwajcaryi nie odbędzie się.

Florencya 12 kwietnia. Izba deputowanych znów się dziś zebrała. Minister wojny przedłożył projekt ustawy tyczącej się organizacyi armii. Minister skarbu hr. Cambray-Digny zapowiedział sprawozdanie swoje finansowe na poniedziałek. Król wybiera się do Neapolu 17go.

Florencya 13 kwietnia. Książęta Meiningen i Altenburski nadali królowi włoskiemu i królewiczowi Humbertowi wielką wstęgę orderu domowego sasko-ernestyńskiego.

Rzym 13 kwietnia. Papież otrzymał wielką liczbę powinszowań telegrafem od biskupów i klasztorów. Nuncyusz papieski w Madrycie przesłał życzenia od naczelników rządu hiszpańskiego.

Londyn 13 kwietnia. Bióro Reutera donosi z Lizbony, że wybory w całej Portugalii wypadły w duchu rządowym, tak iż rząd może liczyć na znaczną większość w Izbie. Mówią, że prezes rady ministrów ustąpi, nie będąc zadowolony z odrzucenia korony hiszpańskiej przez Dom Fernanda.

Madryt 13 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów prowadzono dalej obrady nad konstytucyą. Vanterola zbijał demokratyczne teorye Castelara.

Kotar 14 kwietnia. Książę Dołgoruki, który tu wrócił z Czarnogóry, wyjechał do Grecyi dla powitania króla.

Belgrad 14 kwietnia. *Vidovdan* ogłasza okólnik hr. Beusta z d. 1 kwietnia do reprezentantów austryackich za granicą względem zachowania tajemnicy listowej. Kanclerz oświadcza, iż pogłoski o naruszaniu listów politycznych na pocztach austryackich są oszczerstwem, gdyż art. 10 konstytucyi ściśle bywa przestrzegany, a ministrowie krajowi polecili surowo wszystkim urzędnikom pocztowym ściśle przestrzeganie tego przepisu.

Washington 13 kwietnia. Senat odrzucił traktat o „Alabamę“. Prezydent zamianował Horacego Rublec posłem w Szwajcaryi.

Wiedeń 14 kwietnia.

(†††) Obecnie, a raczej w ciągu tych trzech dni, wczorajszego, dzisiejszego, jutrzejszego, rozstrzyga się, jakie stanowisko zajmie ostatecznie rząd w obec rezolucyi sejmu galicyjskiego, to jest, na które jej żądania zgodzi się i które popierać będzie w Wydziale i w Izbie. Nie będę tu przedstawiał szczegółowo dzisiejszego chwilowego położenia rezolucyi, lecz w ogóle powiedzieć można, że położenie jej wobec rządu, a przeto i wobec rządowej większości w Izbie polepszyło się pod wpływem Monarchy, pod wpływem stanowiska zajętego przez delegacyę polską i wreszcie pod wpływem zbliżenia się Austryi do Francyi, o którem już w liście z d. 12 tm. wspomniałem, donosząc z bardzo pewnego źródła o zawarciu traktatu między Austryą, Francyą i Włochami.

Wprawdzie spór w łonie gabinetu na polu rezolucyi galicyjskiej trwa jeszcze. Jednak powtórzę wyrażone przezemnie w ostatnim liście zdanie, że raczej ministrowie przeciwni głównym żądaniom rezolucyi (mianowicie punktowi 8mu żądającemu rządu krajowego odpowiedzialnego przed sejmem) zgodzą się na rozszerzenie samorządu narodowego Galicyi, a nie nastąpi zmiana gabinetu. Chociaż p. Giskra ma oświadczać, iż poda się do dymisyi, a hr. Taaffe zażądał jeszcze przedwczoraj uwolnienia od obowiązków zastępcy prezesa ministrów, mimo tego mniemam, że nie nastąpi teraz zmiana gabinetu, ale raczej jego uzupełnienie. Na radzie ministrów, która wczoraj po południu kilka godzin trwała pod przewodnictwem Cesarza, nie rozstrzygnięto jeszcze stanowczo tej sprawy, gdyż dzisiaj miała być względem niej narada ministrów. Spodziewają się, że jutro rzecz zostanie rozstrzygniętą, gdyż na jutro wieczór zwołany został wydział konstytucyjny dla dalszych narad nad rezolucyą galicyjską.

Wiedeń 14 kwietnia.

♯ Dziś toczyły się dalej rozprawy nad reformą podatku gruntowego. Polacy z poprawkami swojemi przepadli. P. Grocholski wniósł takowe przy dwóch ustępach: w pierwszej poprawce domagał się oznaczenia raz na zawsze 37 milionów ryczałtowo, jako dochodu z podatku gruntowego. Drugą poprawkę postawił przy § 5, który stanowi między innemi: „Stosunki posiadłości, tudzież stosunki związku gospodarskiego między rozmaitemi gruntami lub zakładami przemysłowemi nie będą uwzględniane.“ P. Grocholski oświadczył się za wykreśleniem ustępu tego, zapewne dla tego, ponieważ uważa kataster kompleksów za odpowiedniejszy dla Galicyi, aniżeli kataster parceli. Przyjęcie poprawki tej wstrząsłoby całym projektem rządowym; nic więc dziwnego, że ministeryalna większość ją odrzuciła.

Polacy głosowali przeciw tym paragrafom, i jak się zdaje, będą głosowali przeciw całej ustawie w trzeciem czytaniu.

Wydział konstytucyjny ma jutro odbyć posiedzenie. Niemcy całą rezolucyę chcą „załatwić“ na tem jednem posiedzeniu.

We wtorek wieczór miało się odbyć posiedzedzenie wydziału konstytucyjnego w sprawie rezolucyi galicyjskiej, lecz nie przyszło ono do skutku, ponieważ tego samego dnia zwołano radę ministrów, która pod przewodnictwem Cesarza zajmowała się sprawą galicyjską. Narada ta trwała do 7ej wieczór. Usłużni członkowie wydziału czekają więc na instrukcye rządowe. Donoszą nam z Wiednia, że koło polskie zwołuje wszystkich członków swoich, dla naradzenia się, co delegacyi uczynić wypadnie w razie zupełnego odrzucenia rezolucyi. Przybył do Wiednia także hr. Gołuchowski, a temi dniami ma także stanąć tam Dr Smolka.

Donieśliśmy wczoraj za jednym z dzienników wiedeńskich, że minister rolnictwa hr. Potocki upoważnił p. Grocholskiego do oświadczenia w kole polskiem, iż na radzie ministrów nie głosował za odrzuceniem wszystkich punktów rezolucyi. *Debatte* wiadomości tej wprawdzie zaprzecza, lecz daje do zrozumienia, że minister rolnictwa w rzeczy samej inne od reszty ministrów zajmował stanowisko, lecz jako człowiek gabinetu nie mógł złożyć podobnego oświadczenia.

Powyżej w dziale „Wiedeń“ wykazujemy główne wady projektu rządowego o podatku gruntowym; nie wiadomo, czy zasada opodatkowania będzie stałą lub zmienną, i czy ogólny dochód z podatku gruntowego będzie większym lub mniejszym od dotychczasowego. Wadliwość projektu rządowego, zwłaszcza co do Galicyi, podniósł poseł Grocholski, którego przemówienie dziś umieszczamy. Przy dyskusyi jeneralnej mowa jego przebrzmiała bez odgłosu, a poprawki stawiane przy rozprawach szczegółowych odrzucone zostały, jak nam właśnie o tem piszą z Wiednia.

Dzienniki paryskie rozpisują się dziś nad mową ministra Lavaletta w ciele prawodawczem, którą podajemy powyżej. *L'Opinion Nationale* powiada, że mowa ministra wojny zadowoliła zagranicę, ale dopiero mowa ministra spraw zagranicznych uspokoiła umysły. Dyplomacya nauczyła Europę niedowierzać, lecz oświadczenia Lavaletta są jasne kategoryczne i dobitne, a przeto powinny budzić wiarę. Florencka *Opinione*, organ rządu włoskiego, pisze jednak:

„Mowa ta da się streścić w tem wyrażeniu: „żadnej zmiany w polityce francuskiej aż po wyborach!“. Wybory są największym kłopotem rządu francuskiego, a wszelkie ważne postanowienie w rzeczach polityki zewnętrznej pozostaje w zawieszeniu, aż dopóki rezultat wyborów nie będzie znany. Szczęściem dla Francyi i świata, że termin wyborów tak bliski, bo stan taki przejściowy jest powodem ciągłej niepewności“.

Parlament północno-niemiecki zajmuje się budżetem Związku północnego, tudzież urządzeniem stosunków rzemieślniczych. Radzie związkowej przedłożony został i następnie odesłany do komisyi, wniosek względem utworzenia najwyższego sądu dla spraw spornych na całe Niemcy.

Senat washingtoński odrzucił 54 głosami prócz jednego ugodę o „Alabamę“, podpisaną przez posła amerykańskiego w Londynie Reverdy Johnsona. Wypadek ten nie jest bynajmniej zapowiedzią dobrych stosunków między Anglią i Ameryką.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 15 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych z r. 1864 główna wygrana padła na seryę 905 Nr 79; druga wygrana na ser. 1508 Nr 91; trzecia na ser. 1757 Nr 3; inne serye wylosowane, są: 368, 606, 1582, 2811, 2847.

Paryż 15 kwietnia. Książę Napoleon zrobi wycieczkę na morze Adryatyckie. *La Patrie* zaprzecza projektowi, według którego Francya, Austrya i Włochy miałyby podczas soboru powszechnego zająć Rzym i trzymać w nim mieszaną załogę.

Florencya 14 kwietnia. *Italia militare* ogłasza projekt ministeryalny organizacyi armii. Armia byłaby podzieloną na czynną i rezerwę. Siły jéj ogólne wynosiłyby 620,000 ludzi, z których 400,000 należałoby do armii czynnéj. Rezerwa byłaby norganizowana prowincyami. W Izbie deputowanych Micelli i Laporta zapowiadają interpelacye w kwestyi rzymskiéj i o polityce zagranicznéj. Minister Menabrea pragnie odroczenia interpelacyj aż do obrad nad budżetem i po uchwaleniu ważnych ustaw, iżby finansowa i administracyjna organizacya kraju była zapewnioną, na przypadek, jeśliby interpelacye sprowadziły kryzys gabinetową. Interpelanci zapowiadają wniesienie interpelacyj podczas rozpraw nad budżetem spraw zagranicznych.

Kursa. Wiedeń 15 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·80 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 69.90. — Losy z roku 1860 101·60.— Akcye banku 726.— Akcye kred. 292·10. — Londyn 123·40. — Srebro 121·50. Dukat 5·82.

Paryż 14 kwietnia wieczór. Renta 71·05.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	85¾	84¼
Banknoty pol. 100złr.	412	406
Ruble ros. za 100 rsr.	164½	162½
Talary prs. za 100 tal.	185½	180
Bankn. pr. za 150 złr.	81½	80½
Srebro nowe austr.	124	122
Dukat ważny	5 95	5 80
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 5	9 30
4% gal. listy zast. b. k.	78¼	77¼
5% „ „ „ z kup.	91	90
Oblig. indem. „	75	74
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220½	216½
„ L. Cz. z całą wpł.	88½	186
Listy. aus. zak. kr. z.	92 50	92 25
„ banku hipotecz.	91 5	91 —
Wiedeń 13 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	59 30	59 10
„ Pożyczka narod.	62 40	62 25
„ Metaliki na m. k.	56 25	55 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	73 —	72 70
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ „ siedmg.	75 25	74 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 70	100 50
4% Galicyjskie	— —	78 —
5% Węgiersk. los.	92 50	92 25
5% Boden Cr. austr.	109 75	109 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	204 50	203 50
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	102 20	102 —
„ „ „ 1864	126 50	126 25
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	165 75	165 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	730	728
Zakładu kredytow.	2 1 50	291 30
Żeglugi par. na Dunaju	577	575
Kolei półn. Ferdynan.	2305	2300
„ rządowej fr.-a.	332 50	332 —
„ zachodniej c. El.	89 —	188 —
„ Pardubickiej	167 50	167 —
„ południowej	234 50	234 30
„ Galicyjskiej	218 50	218 —
„ Czerniow.	187 50	187 —
Kol. węg. półn. wsch.	154 50	154 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	160 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	89 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	132 50	131 50
„ „ Emis 1867	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	111 50	111 —
„ Bony 6% 1875-1876	235 —	234 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 50	94 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem. 5% za 100 [illegible]	82 —	81 —
— w srebrze	95 50	95 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	100 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 25	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	89 50	89 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 50	87 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	89 50	89 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 85	5 84
Złoto al marco	5 86	5 82
Napoleondory	9 93⁵	9 92⁵
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 15	10 5
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 25
Srebro, kupony	123 —	123 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 86	1 85
Lwów 13 kwietnia		
Dukat holenderski	5 82	5 76
„ cesarski	5 87	5 81
Półimperyał rosyjski	10 25	10 10
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 66	1 65
Talar pruski	1 86	1 84½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 15
„ „ m. k.	91 25	90 25
Listy zast. banku hip.	92 25	91 75
Obligi indem. b. kup.	72 75	72 25
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 25	218 25
„ „ lwow.-czer.	188 —	187 25
Akcye banku hip. gal.	90 —	88 —
Warsz. 13 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 87	87 44
„ „ 2 ser.	84 22	83 75
„ kupon	—	1 22
Listy likwidac.	71 96	71 61
kupon	—	1 46⅔
Pożyczka r. 1865	162 50	— —
„ r. 1866	157 —	— —
Kolej warsz. wied.	— —	68 75
„ warsz. byd.	68 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu.

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 8.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI,

w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome

dnia 20 Kwietnia b. r. otwartym zostanie.

Zakład wspomniony udzielać będzie tymczasowo pożyczek na **wyroby srebrne i złote, na zegarki, korale i inne kosztowności.** Towary i przedmioty większej objętości dopiero wtenczas będą przyjmowane na zastaw, gdy urządzenie odpowiednich składów ukończone zostanie, o czem osobnem obwieszczeniem Publiczność zawiadomioną będzie.

Pożyczki udzielane będą w biurach Kasy Oszczędności przy Kleparzu pod Nrem 121 od godziny 9tej do 12tej rano. (703-3-3)

Z nowego najnowsze! Z dobrego najlepsze!



Najwłaściwsze miejsce do najtańszego kupna najlepszych zegarków jest

Skład zegarków FILIPA FROMMA

W Wiedniu Hoher-Markt Nr. 11 (Galvagnihof), 2 piętro.

Częściowa sprzedaż po cenach hurtownych.

Wszystkie zegarki regulowane na sekundę sprzedawane bywają z rzetelnem piśmiennem trzechletniem zaręczeniem.

Największy skład, najwytworniejszy wybór.

Aby dużo sprzedawać, trzeba tanio sprzedawać.

Ceny fabryczne z 5 procentową zniżką.

	zł.		zł.
Srebrne cylindr. zegarki z 4 rubinami zł.	10—	Nr. 3. Złote damskie zegarki z 8 rub. zł.	25—30
dto „ z obwódką złotą odskakującą . . . . „	13—14	dto emaliowane . . . . „	31—38
„ z kryształowym szkłem . . . „	15—18	„ z diamentami . . . . „	45—46
„ ankry z 15 rubinami . . . . „	15—19	„ z podwójną kopertą . . . . „	45 48
„ ankry z podw. kop. i 15 rub. „	19-23	„ ankrowe 15 rubinów . . . . „	35-45
„ z kryształ. szkłem i 15 rub. „	18—25	„ z kryształowym szkłem . . . „	45—50
„ wojskowe zeg. z podw. kop. „	22-28	„ ankrowe ze złotą pokrywą . „	40—60
„ remontoiry z kryształ. szkłem „	20—36	„ z podwójną kopertą . . . . „	55—60
		„ z podw. kop. i złotą pokrywą „	65—100
		„ remontoiry . . . . „	70—100
		„ z podwójną kopertą . . . . „	110-200

Chronometry prawdziwie angielskie . . . . zł. 170-1000
Remontoiry dla myśliwców . . . . „ 15-
Złote i srebrne zegarki repetiery zł. 30, 50, 80, 100, 300.

Wszelkich gatunków ściennych zegarów, pendułowych dostarczam taniej aniżeli wszędzie gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarka

Krótkie zł. 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10; długie zł. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarka z 14 karatowego złota

Krótkie zł. 17, 20, 25, 30, 40, 50; długie zł. 24, 30, 40, 50, 60.
Z 18 karatowego złota krótkie zł. 25, 30, 40, 50, 100; długie zł. 30, 40, 50, 60, 100.

Odsprzedającym większe ułatwienie.

Jedyny Skład w Austryi prawdziwych angielskich **Chronometrów, Remontoirów chronometrowych, Chronografów,** jako też **Remontoirów ankrowych** dla mężczyzn i dam ***E. et E. Emanuela***, 1 Burlington Gardens w Londynie, nadwornego dostarczyciela JKM. **królowej Wiktoryi** i J.C.M. **cesarza Napoleona III.,** J. C. M. **Sułtana**, JKM. **króla Portugalskiego,** i JKM. **księcia Wales.**



Na wszystkie angielskie Zegarki daję 5cio-letnie zaręczenie.

Dla Panów Fabrykantów, Lekarzy, Duchownych, Myśliwych, w ogóle wszystkich, którzy są zmuszeni wczas wstawać,

wyborny Zegar budzikowy,

idący **36 godzin**, a równocześnie budząc, zapala światło 9 zł. — tenże bez zapalania światła 7 zł. — **budziki bezpieczeństwa, z przyrządem alarmowym** wystrzałem zapalającym zarazem światło 14 zł. (782-5-12)

Prawdziwe złote i srebrne klejnoty męzkie i damskie

z 14 i 18 karatowego złota

Wszystkie przedmioty oznaczone cechą prawdziwości przez c. k. urząd probierczy i wszystkie robione ze wzorów paryskich.

Najpiękniejsze i najmodniejsze wzory

Pierścionki zł. 1·20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do koszul para zł. 1·20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do rękawów, duże, para zł. 1·50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziki do kołnierzy 50 kr., 1, 2, 3, 4 zł.
Medaliony zł. 1·80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki 50 kr., 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (otwierane) zł. 2·50, 4, 6, 10, 18.
Kolczyki zł. 1·50, 3, 6, 9, 15, 20.
Brosze zł. 4·50, 6, 9, 15, 20, 30,
Garnitur Brosza i Kolczyki okrągłe zł. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Bransoletki zł. 3·50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i ostrożności!

Tak zwane Neugold i Talmigold nie są prawdziwem złotem i prawie nie mają żadnej metalowej wartości. Również wyrób złota Nr. 1 i 2 jest prawnie zakazanym i tylko wyroby wykonane przed końcem 1866 roku mogą być sprzedawane, nie można więc w nich znaleźć żadnych modnych kształtów. W mych klejnotach złotych poręczam wewnętrzną wartość za łut 17 zł. w 14 kwaratowym towarze i 22 zł. za łut w 18 karatowem.

Pracownia dla napraw.

Wszelkie gatunki zegarów naprawiają się najrzetelniej i najlepiej; stare zegarki, często pamiątki familijne, najzupełniej się odnawiają.

Cena naprawy z 2 letniem zaręczeniem zł. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.

Każdego zegarka dostarczam z monogramem lub herbem

Na żądanie przesyłam **Zegarki i klejnoty do wyboru** za pobraniem należytości i za niezatrzymaniem zwracam natychmiast pieniądze przez pocztę. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, a każdy zamawiający może być pewnym najrzetelniejszej i najszybszej obsługi.

Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach w zamian za wypłatę i kupuję także za gotówkę.

Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, daję każdemu żądane objaśnienia i zaręczam za najniższe ceny. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Będąc w stosunkach z pierwszemi fabrykami w Londynie i Genewie przez doborowy zawsze istniejący wielki wybór dostarczam **bezsprzecznie** najtańszych zegarków, lepiej jak gdziekolwiek indziej, a zarazem **ozdobniejszego kształtu.**

Wszelkie moje przedmioty są oryginalnego wyrobu a nie podobizny.

Upraszam przytem szanownych mieszkańców zamiejscowych przyjeżdżających do Wiednia o odwiedzenie mnie.

Filip Fromm,
fabrykant zegarków i klejnotów.

Wiedeń, hoher Markt, 11, Galvagnihof, 2 piętro,

Porto wynosi za przesyłki do 1 funta wagi w całej monarchii tylko 20 do 25 kr.
Chcących zamienić stare zegarki na nowe upraszam, aby się do mnie zgłosili.

Subskrypcya na 50,000 obligacyj pierwszeństwa

uprz. kr. węgierskiéj kolei Wschodniéj (Grosswardein-Klausenburg).

Odnośnie do prospektu z 27 Stycznia r. b. wynosi kapitał Towarzystwa 75,033,750 zł. w. a. w srebrze, który jest rozłożony na 15,067½ akcyj w wartości zł. 30,013,500
„ 15,067½ oblig. „ „ 45,020,250.

Z powyższych obligacyj przychodzi teraz do subskrypcyi 50,000 sztuk w wartości 15 Milionów zł. w pojedynczych sztukach po 300 zł. srebr. po kursie 85% czyli 255 zł. w banknotach austr.

Obligacye powyższe procentują się po 5% od sta srebr. **bez potrącenia podatku** z kuponami płatnemi 1 Stycznia i 1 Lipca każdego roku. Oprocentowanie tych obligacyj wynosi zatem 7¼ %.

Subskrypcyę przyjmują następujące Firmy:

w Wiedniu . . . . . *Bank franko-austryacki.*
„ Peszcie . . . . . . *Bank franko-węgierski.*
„ Lwowie . . . . . . *Galic. akcyjny bank hipoteczny.*
„ Krakowie . . . . . ***F. J. Kirchmayer i Syn.***
„ Pradze . . . . . . *Czeski bank eskontowy.*
„ „ . . . . . . *p. Maurycy Zdekauer.*
„ Bernie . . . . . . *Morawski Bank dla handlu i przem.*
„ Gracu . . . . . . *Styryjski Bank eskontowy.*
„ Preszburgu . . . . *pow. Bank preszburgski kredyt.*
„ Amsterdamie . . . . *p. Lippmann, Rosenthal et Comp.*
„ „ . . . . *Wertheim et Gomperz.*
„ Frankfurcie n. M. *M. P. Erlanger i Synowie.*
„ Berlinie . . . . . *Leipziger et Richter.*
„ Wrocławiu . . . . „
„ Lipsku . . . . . . *pow. Niem. Zakł. kred.*
„ Dreznie . . . . . *p. Michał Karkel.*
„ Stuttgarcie . . . . *pp. Bracia Benedykt.*
„ „ . . . . *Wirtemberski bank współkowy.*
„ Monachium . . . . *p. J. N. Oberndörfer.*
„ w Augsburgu . . . . *p. J. J. Obermayer.*
„ Norymberdze . . . . *pp. Södel et Merkel.*
„ Hamburgu . . . . . *Lieben Königswarter.*

w dniu 19 i 20 Kwietnia r. b. podczas zwykłych godzin biurowych, gdyby jednak powyższe obligacye już w d. 19 Kwietnia zostały rozebrane, zamyka się natenczas tegoż samego dnia subskrypcyę.

Blankietów do subskrypcyj udzielają powyższe domy bezpłatnie.

Wiedeń, 13 Kwietnia 1869 r.

(706-1-3) W Imieniu koncess. kr. węg. uprz. kolei Wschodniéj

Bank Franko-Austryacki.

Z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania

Dobra tabularne:

a) Trzcinica z przyległościami:

pół mili od Jasła, przy gościńcu nad rzeką Ropą — w najpiękniejszej i bardzo urodzajnej okolicy — obejmuje ornej ziemi i ogrodów 1.000, łąk 83, lasu 500 katastralnych morgów, z budynkami zupełnie dobremi i murowanemi, z Gorzelnią, Piwowarnią i Cegielnią — 4 Domy zajezdne i 5 Karczem. — Czysty dochód prócz gospodarstwa polnego i gorzelni czyni 7.000 zł. rocznie.

Inwentarz:

1000 Owiec „Negretti“ (wełna w roku 1868 za cetn. 150 zł.)
50 Koni,
40 Wołów,
40 Krów,
40 Jałowników.

b) Siepietnica i Binarowa:

pół mili od Biecza, przy gościńcu nad rzeką Ropą — obejmuje ornej ziemi i łąk 263, lasu 227 katastralnych morgów — z budynkami dobremi i Młynem nowym o dwóch kamieniach i Traczem.

W dzierżawie wszystko za 2.086 zł. w. a. rocznie. — oprócz lasu.

Dzierżawa kończy się w r. 1870 i jest nadzieja większego czynszu.— Bez inwentarza.

c) Miasto Zmigród:

przy gościńcu Jasielsko-Dukielskim nad rzeką Wisłoką — ornej ziemi 570, łąk 70, pastwisk 80, lasu 2.300 katastralnych morgów — z budynkami murowanemi, Gorzelnią, Patyczkarnią i Młynem o 3 kamieniach.

Czysty dochód prócz gospodarstwa rolnego i lasu, czyni rocznie 3310 zł. w. a. — Inwentarz kompletny.

Wszystkie 3 majątki będą razem lub częściowo, lub folwarkami, których jest 8 sprzedane.

Bliższej wiadomości udzieli **E. D.**, Dyrektor tych dóbr w Trzcinicy, poczta Jasło. (581-2-3)

Sposobność kupna.

Zum Kronprinzen v. Oesterreich!

Wien. Ecke der Bognergasse Wien.

Cały zapas przeszłorocznych materyj sprzedanym będzie po zdumiewająco tanich cenach.

Baryże ang. niciane po 25, 30 c. łokieć.	Alpaka chińska dawn. 1 zł. teraz 50 c. ł.
Jaconnas, perkaliny i muszliny 30, 35, 40 c.	Sułtanina franc. „ 2 „ „ 75 „ „

Najlepsze francuskie **fularы** łokieć szerokie po zł. 1·10, 1·30.
Poult de soie w paski, czysto z ponsowego jedwabiu łokieć od 1·50 do 2 zł.
Suknia czarna magnacka, z zaręczeniem, 10 łokci 18 zł.

Prąbki przesyła się na żądanie bezpłatnie. (685-1-24)

Diamant & Müller.

Kwity tymczasowe

na Akcye

kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej II. Emissyi,

z pełną wpłatą — również

Kwity na Obligacye pierwszeństwa tejże kolei **III. Emissyi,**

pośredniczy w wymianie na **rzeczywiste Akcye** DOM BANKOWY

F. J. Kirchmayera i Syna

w Krakowie. (694—4)

Od lat 26 istniejąca c. k. uprzyw.

Fabryka posadzek maszynowych Stefana Barawitzki i Syna

w Wiedniu,

Heiligenstadt, Nussdorferstrasse, **Skład** Stadt, Herrengasse Nr. 10. ma zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że ma zawsze po najtańszych cenach wielki skład, bo 20.000 do 25.000 sztuk najwytworniejszych aż do najordynarniejszych posadzek w zapasie, za które powyższa fabryka daje 5-letnie zaręczenie za wszelkie ułamania. Ilustrowane Cenniki są gotowe do powzięcia bezpłatnie dla pp. przedsiębiorców budowy, architektów, właścicieli domów i t. p.

Pamiętniki Rufina Piotrowskiego

z pobytu na Syberyi

sprzedają wszystkie księgarnie, **w Krakowie księgarnia *D. E. Friedleina*** po 1⅔ tal. (693-2-12)

Nowości, starożytności i przedmioty sztuk pięknych.

Pan A. Józef z Londynu ma zaszczyt oznajmić, iż przybędzie do Krakowa, i życzy sobie zakupować następujące przedmioty: Starożytne porcelany sewrskie, wiedeńskie, saskie itd. z emalii. Wazy i puhary z kryształu skalistego, lapis lazuli, agatu i kamieni twardych, oprawione w złoto, emaliowane albo nieoprawne. Meble francuskie okładane bronzem albo ozdobami porcelanowemi; zegary ścienne, kandelabry z bronzu pozłacane, z czasów Ludwika XV i XVI. Grupy, wazy i rzeźby z kości słoniowej. Miniatury, tabakierki i klejnoty w złocie emaliowane; wazy i grupy z marmuru i tapety z Gobeliny i starożytne koronki i t. p.

Mieszkać będzie w Hotelu Saskim. (863-2-3)

CENNIK Nasion, Jarzyn, i kwiatów w Gumniskach

poczta Tarnów. łut w. ct

Kalafiory wczesne, Angielskie i Holenderskie 45
„ Najwcześniejsze karłowe 200 ziarek 15
„ późne Angielskie 45
Kalarepa najwcześniejsza Wied., z małemi liściami białemi 20
dto z niebieskiemi liściami 20
„ późna wielka, biała i niebieska. . . 15
Kapusta prosta najwcześniejsza, biała mała . . 18
„ „ cetnarowa, wielka niska . . . 22
„ „ Brunświcka, olbrzymia płaska 22
„ „ czerwona na sałatę 15
„ Włoska najwcześniejsza, wied. karł. 20
„ „ późna wielka żółta 15
„ „ Brukselska czyli francuska . . 20
Karpiele olbrzymie białe i żółte, funt 80 c. ł. 8
Turnips angielski funt 80 ct. 8
Sałata głowiasta Forella i Berńska żółta . . 15
„ inspektowa 15
Selery gładkie wielkie 16
Pory gładkie wielkie zim. 16
Pietruszka długa gruba funt 40 cent., cukrowa wczesna 8
Rzadkiewka miesięczna biała i różowa 6
Cebula biała łut 25 ct., żółta hol. funt. 1 zł. 20 cent, łut 10
Marchew czerwona długa, wcz. brun. f. 65 c. . 8
Ogórki wczesne pełne długie 20
„ Chińskie olbrzymie . . . . 30 ziarek 15
„ Wężowe zielone długie. 35
„ Inspek. ang. plenne i wężowe 10 ziarek 8
„ „ Najwcześniejsze, po 10 ziarek 8
Groch najwcześniejszy plenny . . . . . funt 30
„ Karlik francuski i cukrowy . . . . „ 35
Buraki olbrzymie dla bydła . . z pa. garniec 70
„ ćwierć z opakowaniem 6 zł.
Majeranek . . . . łut 30
Rezeda pachnąca 30
Trawa niska delikatna, na trawnik mieszanka, garniec . . . . zł. 1 c. —
Rzepa okrągła biała, funt 50 ct. 5
Ćwikły funt 45 ct. 5
Pieprz turecki czyli Papryka 40
Melony i Kawony po 15 ziarek 10

Kwiaty:

Lewkonie wielkokwiatowe pełne, 12 kolorów po 100 ziarek 85
dto 12 kolorów po 50 ziarek 45
Astry pełne z piwoniowym kwiat., 12 kolorów po 100 ziarek 75
dto 12 kolorów po 50 ziarek 40

50 gatunków kwiatów letnich piękn. zł. 2·50 — 25 gat. zł. 1·70 — 12 gat. 75 c. — 12 gat. ozdobnych 1 zł. — 12 gat. zimotrwałych 80 c. — Gwoździków pełnych 120 ziarek 10 ct. Balsaminów kameli. pełn. 100 ziarek 15 cent.— Bratków pięknych 100 ziarek 8 cnt. — Werben 100 ziarek 15 cent. (378-10-12)

Korsynek.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 763-19-)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (759-21-32)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Wikt. Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vszeteczky.*

Pastylki piersiowe

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (7.0 21-32)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Szaittera* ap. w Rzeszowie; w Wiedniu w składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*

Das in Oesterreich älteste im besten Renommé stehende

I. Ö. Annoncen-Bureau

des

A. Oppelik, Wien, Wollzeile 22

(1858 gegründet)

empfiehlt sich zur Uebernahme von Annoncen und Reclamen in **alle** Journale der Welt. Durch den **zahlreichen,** von Jahr zu Jahr sich **steigernden** Zuspruch, dessen sich obige Firma erfreut, und den hiedurch bewirkten **starken Verkehr** ist dieselbe in der Lage, den P. T. Inserenten **grösstmöglichste Vortheile** bieten zu können. Der allerseits als solid und ehrenhaft anerkannte Ruf dieses Hauses enthebt dasselbe jeder weiteren Anpreisung.

Rządca dóbr

zdolny do wszystkich czynności w administracyi dóbr i lasów, registratury, kasowości i t. d., z 20-letnią praktyką, żonaty, poszukuje posady zaraz, lub kiedybądź w terminie do Św. Jana, na ordynaryą. (867)

Wiadomość powziąść można u p. *Muszyńskiego* pod L. 138 przy ulicy Garncarskiej za młynem parowym w Krakowie.

Nakładem Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera.
Rządca Drukarni: *Józef Łakociński.*